

Irena Makarczyk

Kazimierz Benedykt Leżeński, sufragan warmiński (1695-1703) i jego testament

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 313-350

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Irena Makarczyk

Kazimierz Benedykt Leżeński
sufragan warmiński (1695—1703)
i jego testament

W dawnych czasach biskupi sufragani nie posiadali tej pozycji w Kościele, do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni od czasów Soboru Watykańskiego II. Rzadko też udawało się im zdobyć kanonię katedralną. Najczęściej otrzymywali niezbyt wysokie wynagrodzenie z dóbr stołowych biskupa lub jakąś parafię. Zasadniczym obowiązkiem biskupa sufragana były zlecane mu przez ordynariusza czynności pontyfikalne, a więc wszelkiego rodzaju święcenia, stąd w języku niemieckim sufragana określa się mianem biskupa „od święceń” (Weihbischof).

W dziejach diecezji warmińskiej pierwszy sufragan pojawił się dość późno, bo dopiero w końcu XV w. Był nim w latach 1499—1532 Jan Wilde, którego do współpracy dobrał sobie biskup Łukasz Watzenrode. Wilde był zakonnikiem augustianem eremita. Najpierw, w 1494 r., został sufraganiem diecezji kamieńskiej, a w pięć lat później przeszedł do warmińskiej¹. Sufragan Wilde w nowej diecezji był jednocześnie proboszczem w Kiwitach koło Lidzbarka, gdzie został pochowany i upamiętniony nagrobkiem. Przez następne ponad sto lat kolejni biskupi warmińscy obywali się bez pomocy sufraganów. W 1621 r. biskupem na Warmii został dziewięcioletni syn królewski Jan Olbracht Waza (1621—1633)². Nie posiadał on sakry biskupiej, nigdy też nawet nie odwiedził swojej diecezji. Czasami wysyłał tylko swego (albo raczej królewskiego) emisariusza, którym bywał Jakub Wierzbęta Doruchowski³. Faktycznie diecezją zarządzał wówczas Michał Działyński, najpierw od 1621 r. jako kanonik administrator, a od 1624 r. jako zarazem sufragan. Tę funkcję pełnił do czasu, kiedy papież Innocenty X w 1646 r. mianował go na ordynariusza diecezji kamienieckiej⁴.

1 Najnowsze o nim dane zob. K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej*, Kraków 2002, ss. 249—251; idem, *Biskupi zachodniopomorscy (X—XX w.)*, Koszalin 2003, ss. 215—217. Zob. też A. Eichhorn, *Die Weihbischöfe Ermlands*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands (dalej: ZGAE), 1866, Bd. 3, ss. 140—141. Krótki biogram Wildego podaje G. Uth, *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930, ss. 96—99.

2 Jego biogram zob. T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 1: A—K, Olsztyn 1986, ss. 111—112.

3 Był to kantor gnieźnieński, archidiacon warszawski, referendarz koronny. Jego biogram napisany przez W. Czaplńskiego zob. PSB, t. 5, ss. 345—346; T. Oracki, *Słownik biograficzny*, t. 1, ss. 236—237. Zob. też list Doruchowskiego do kapituły warmińskiej, Barczewo 18 XI 1632 r. — Olsztyn, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej (dalej: AAWO), AK, Ab 13, k. 72.

4 Kiedy w 1633 r. Jan Olbracht Waza przeszedł na biskupstwo krakowskie, Michał Działyński do czasu przyścia na Warmię biskupa Mikołaja Szyszkowskiego wypełniał obowiązki administratora diecezji. W 1646 r. Działyński został biskupem ordynariuszem kamienieckim i w 1648 r. opuścił Warmię — *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, pod red. J. Guzowskiego, Olsztyn 1996, s. 51. Biogram Działyńskiego oprac. A. Kopiczko.

Następnym biskupem warmińskim, który postarał się o biskupa pomocniczego, był Wacław Leszczyński. W 1648 r. dobrał on na sufragana Wojciecha Pilchowicza⁵, człowieka zaufanego, którego wprowadził na kanonię i wszelkie inne możliwe beneficja kościelne na Warmii, a następnie w metropolii gnieźnieńskiej. Od śmierci Pilchowicza w 1665 r., przez następne trzydzieści lat biskupi Jan Stefan Wydźga i Michał Stefan Radziejowski obowiązki biskupie wypełniali bez sufragana. Biskup Wydźga korzystał z doraźnej pomocy Tomasza Ujejskiego, biskupa kijowskiego, który nie mogąc rezydować w swojej diecezji objętej permanentnymi walkami, przebywał w latach 1652—1677 we Fromborku, gdzie był najpierw kanonikiem i wnet został prepozytem kapituły. Ujejski sakrę biskupią przyjął w 1656 r. Chętnie sprawował czynności pontyfikalne zlecane mu przez biskupów warmińskich, chociaż sufraganem w tej diecezji nie był. Opuścił diecezję warmińską w 1677 r. i wstąpił do jezuitów.

Następcą Radziejowskiego na warmińskiej stolicy biskupiej w 1688 r. został Jan Stanisław Zbąski, spokrewniony przez babkę z rodziną prymasa Wacława Leszczyńskiego. Na Warmię Zbąski przybył z diecezji przemyskiej, gdzie był biskupem ordynariuszem przez dziesięć lat. Mimo jeszcze stosunkowo młodego wieku (miał pięćdziesiąt lat), po dwóch latach rządów na Warmii podjął decyzję dobrania sufragana, argumentując to złym stanem zdrowia. W zasadzie biskupowi warmińskiemu sufragana nie był potrzebny, bowiem diecezja warmińska po uszczupleniu jej przez reformację w 1525 r. była niewielka. Według przekazu z czasów Zbąskiego (konkretnie w 1691 r.) na jej terenie znajdowało się zaledwie 78 kościołów parafialnych, 16 kościołów filialnych i 16 kaplic, a w duszpasterstwie zatrudnionych było 116 księży⁶. Liczba wiernych, mieszkających na terytorium historycznej Warmii, nie przekraczała 90 tys.; jej powierzchnia wynosiła 4249,09 km², nie licząc parafii elbląskiej i królewieckiej, bowiem te wprawdzie należały do diecezji warmińskiej, ale były usytuowane już poza tzw. dominium warmińskim.

O podjętej decyzji dobrania sobie sufragana biskup w styczniu 1690 r. poinformował kapitułę warmińską. Chciał sufraganowi zapewnić bazę materialną, czyli należyte uposażenie. Zbąski zapewne wiedział, że Wacław Leszczyński w 1648 r. powołał sufragana Wojciecha Pilchowicza i jako uposażenie przeznaczył mu dużą, bo sześćdziesięciołanową wieś Konradowo (niem. Waltersmühl) w komorze lidzbarskiej⁷. Pragnieniem Leszczyńskiego było, aby za zgodą kapituły i Stolicy Apostolskiej wieś tę przenieść do puli dóbr gracjalnych i na stałe przeznaczyć jako uposażenie sufraganów. Kuria Rzymska wyraziła zgodę na przekwalifikowanie prawne tej wsi na dobra gracjalne, jednak z przeznaczeniem jej tylko dla jednego konkretnego sufragana — Pilchowicza, a nie dla wszystkich następnych sufraganów. Pilchowicz wieś tę w 1648 r. otrzymał na trzydzieści lat, nie wykorzystał jednak tego. Zmarł 1 maja 1665 r. w Łyszkowicach w ówczesnej rezydencji prymasa Wacława Leszczyńskiego, a ponieważ dobra gracjalne na czas łaski przechodzą na spadkobierców pierwszego obdarowanego, wieś do ponownej dyspozycji biskupa warmińskiego powróciła dopiero w 1678 r. Właśnie w tym roku biskup Wydźga przeszedł z Warmii na Gniezno, a diecezję warmińską otrzymał od króla

Zob. też A. Eichhorn, *Die Weihbischöfe Ermlands*, ZGAE, 1864, Bd. 3, ss. 142—144. A. Szorc, *Dzieje Warmii 1454—1660. Stan badań i postulaty badawcze*, Olsztyn 1999, ss. 60—61.

5 A. Eichhorn, *Die Weihbischöfe*, ss. 144—148.

6 AAWO, AB, H 19, s. 424.

7 Podstawowe dane o tej wsi zob. Bibliotheca Warmiensis, t. 4, Braunsberg 1931, s. 40, 151; V. Röhrich, *Die Kolonisation des Ermlandes*, 1903, ZGAE, Bd. 14, ss. 316—318.

Jana III Sobieskiego jego bliski krewny Michał Stefan Radziejowski. Przez kilka lat wieś zatem chyba wakowała. W 1682 r. biskup Radziejowski zapisał ją również jako nadanie gracjalne na trzydzieści lat swemu domownikowi Jerzemu Towiańskiemu, chorążemu wilkomirskiemu, kasztelanowi łączyckiemu, i jego żonie Konstancji. Przy tego rodzaju nadaniach wymagana była zgoda Stolicy Apostolskiej. Biskup Radziejowski widocznie początkowo nie podjął starań o uzyskanie takowego pozwolenia⁸. Ostatecznie otrzymał je z Rzymu dopiero 17 grudnia 1689 r. Zanim nadeszły dokumenty z Rzymu, upłynęło sporo czasu i Towiański potwierdzenie nadania mu dóbr gracjalnych Konradowo otrzymał dopiero 11 stycznia 1691 r.⁹ Kiedy więc Zbąski w 1690 r. zabiegał dla swego przyszłego sufragana o wieś Konradowo, była już ona zajęta i nie dało się jej odzyskać. Biskup był niezadowolony i zażądał okazania przywileju na te dobra¹⁰. Wydaje się, że dochodzenie w sprawie wsi Konradowo dało Zbąskiemu asumpt do zainteresowania się wszystkimi przywilejami, które były w posiadaniu właścicieli ziemskich Warmii. Biskupa szczególnie interesowały nadania gracjalne. Kapituła okazała życzliwość i wysłała naprzeciw biskupowi. 9 stycznia 1690 r. wytypowała trzech kanoników: Piotra Kiegera, Andrzeja Zagórnego i Jana Jerzego Kunigka, którzy przez pół roku na zamku w Lidzbarku wspólnie z delegatami biskupa przeglądali przywileje właścicieli ziemskich. Co do dóbr gracjalnych kapituła była zdania, aby przy braku koncesji ze strony Kurii Rzymskiej nadania drobniejsze i dawne pozostawić w spokoju, natomiast przy większych arealach, stosunkowo niedawno rozdysponowanych bez zgody kapituły i przyzwolenia Kurii Rzymskiej po prostu je — po uprzednim zwrocie kosztów włożonych przez gracjalistów — anulować¹¹. Rewizja wyraźnie ukierunkowana na odebranie Towiańskiemu Konradowa i przeznaczenie go na uposażenie sufragana nie osiągnęła celu. Po prostu prymas

8 Sprawę potwierdzenia tej darowizny kapituła rozważała na swych posiedzeniach, zob. AAWO, AK, Acta Cap. 9, k. 257, 9 V 1682 r. oraz ibidem, k. 274, 12 III 1683 r. Kapituła miała sporo wątpliwości, bo w tym drugim zapisie zastrzegła: „Pro securitate etiam tam dominum donatariorum quam capitularium personarum beneplacitum Sanctae Sedis super hac gratia procuretur”.

9 Stosowne dokumenty w formie aktu notarialnego zachowały się, zob. AAWO, AK, Ab 22, k. 15—16. Na odwołanie tego aktu sekretarz kapituły Kacper Simonis zamieścił taką adnotację: „Confirmatio gratiae Waltersmühl in personam Towianski 1691 die 11 Januarii”.

10 Zob. list kogoś z otoczenia biskupa Zbąskiego do kapituły z 20 I 1690 r. — AAWO, AK, Ab 22, na k. 3 mowa o sufraganie: „Praeter rationes conscientiae, continui labores ac ecclesiae et reipublicae continuae curae, ipsa denique aetas et virum brevis forte usus, tum et dignitas huius ecclesiae et necessitates urgent suam celsitudinem cogitare de futuro suffraganeo, cui personae et labori cum per erectionem bona Waltersmühl designata fuerint, nunc vero sint alienata, proinde sua celsitudo maiorem in modum petit, quatenus hac in re et quid circa revisionem privilegiorum intervenerit, ac cur non fuerit productum hocce privilegium reverendissimum capitulum a perillustribus dominis deputatis informari velit et consulere, ut haec erectio et particula boni doni non praetereat suum verum et legitimum futurum possessorem, unice sua celsitudo petit et commendat”.

11 AAWO, AK, Acta Cap. 10, k. 131, protokół posiedzenia kapituły z 23 I 1690 r., oto interesujący nas fragment: „In eodem consensu retulerunt nuper die 9 Januarii ad revisionem privilegiorum episcopatus ad latus suae celsitudinis a venerabili capitulo deputati perillustres domini Krieger, Zagorny et Kunigk canonici, in suae celsitudinis illustrissimi et reverendissimi domini episcopi, ac ipsorum uti capitularium ablegatorum praesentia in arce Heilsbergensi inchoatum fuisse opus revisionis privilegiorum, potissimum gratialium, tam antiquorum quam recentiorum. Quorum plurima inter alias defectus carent beneplacito Sanctae Sedis Apostolicae circa alienationem bonorum ecclesiae requisito. Consilium vero et sensum fuisse per ipsos insinuatam suae celsitudini, quod antiquiora, praescriptione legitima firmata, praesertim circa parvas terrulas, salva conservari possint. Quae vero non sunt in evidentem utilitatem vel necessitatem ecclesiae, sed quinimo in praeeudicium mensae episcopalis recentius facta, beneplacito Sanctae Sedis Apostolicae, consensu capituli aliisque conditionibus de iure requisitis carentia, salva expensarum gratialistis refusione, nisi sint parva et non adeo considerabilis materia gratiae, de iure alias permissa, pro nullis declarari posse”.

Michał Radziejowski, kiedy zorientował się, że Towiański może być pozbawiony dóbr, które mu nadał sam, bez zgody kapituły i Stolicy Apostolskiej, szybko w Rzymie wystarał się o zatwierdzenie — jak to pisaliśmy wyżej. W każdym razie dobra gracialne Konradowo nie zostały przeznaczone na uposażenie sufragana, którego zamierzał powołać Zbąski, oczywiście chodziło o Leżeńskiego, który od roku 1690 był przez biskupa warmińskiego przewidziany na sufragana i prawdopodobnie już wtedy przebywał on na dworze biskupa w Lidzbarku. Kapituła, nie chcąc, aby dobra kościelne pozostawały w rękach człowieka świeckiego, sugerowała Zbąskiemu, by za pośrednictwem Radziejowskiego skłonił Towiańskiego do rezygnacji z dóbr Konradowo albo w Rzymie zakwestionował ich legalne posiadanie przez wymienionego¹². Obie możliwości okazały się jednak niemożliwe do zrealizowania.

Rządy Zbąskiego na Warmii to ciąg nieporozumień z kapitułą, z którą uwikłał się w długi spór. Sedno i przebieg tego sporu przedstawił historyk niemiecki Hans Preuschoff¹³. Historyk ten, z pozycji nacjonalisty niemieckiego, osądzał polskiego biskupa jako tego, który nie licząc się z prawami diecezji pruskiej i kapituły warmińskiej, ignorował te prawa i przywileje, chcąc zupełnie podporządkować sobie kapitułę, i to nawet w sprawach zarządu świeckiego. Nie respektował artykułów, które zaprzysiągł, atakował kapitułę i podważał jej prawa zwierzchnie nad trzema komorami, które kapituła posiadała od początku na takich samych podstawach, jak biskup dzierżył swoje siedem komór. Wzajemne powiązanie i zależności biskupa i kapituły na Warmii należały do istotnych punktów poprawnego współżycia i spokoju. Konflikt Zbąskiego z kapitułą został przedstawiony do rozważenia nuncjuszowi i wreszcie samej Stolicy Apostolskiej. Sprawa stała się głośna i na pewno nie przyniosła chluby duchownym warmińskim. Spór ten trwał kilka lat i został przerwany dopiero nagłą śmiercią biskupa 21 maja 1697 r. Miał jednak Zbąski w kapitule kilku swoich zwolenników. Byli to kanonicy Stanisław Bużeński, Jerzy Kazimierz Wolf, Stanisław Kowalski oraz Antoni Bassani, ten ostatni, podobnie jak biskup, skłócony z kapitułą. Niewątpliwie Zbąski mógł liczyć najbardziej na duchownego, którego sam wyniósłby do wysokiej godności. W kapitule warmińskiej przy wyborze kanonika biskup miał tylko jeden głos i nawet przy poparciu życzliwych mu tych kilku kanoników nie był w stanie przeważać pozostałych głosów, których w sumie było szesnaście.

Owym zaufanym powinien być biskup sufragana. Jak wspomniano, biskup Zbąski, który w 1690 r. zabiegał o uposażenie należne sufraganowi, nie wyjął, komu zamierza tę godność powierzyć, wszystko jednak wskazuje, że tym upatrzonym kandydatem od początku był Kazimierz Benedykt Leżeński. Przy doborze sufragana decydujący głos

12 Ten problem kapituła rozważała dwa razy, pierwszy raz uczyniła to na posiedzeniu 10 XI 1689 r. — AAWO, AK, Ac 1, k. 4: „Circa gratiam Waltersmühl, nunc ad 30 annos laicae personae non pridem concessam, ex quo respicit personam eminentissimam gratiam hanc conferentem posse possessorem vel persuasionibus induci ad renuntiationem, vel Romam de statu rei informari, ex quo praesertim iuris solemnitas per revisionem et informationem in ordine ad beneplacitum Sanctae Sedis Apostolicae obtinendum non fuerunt adhibitae”. Drugi raz debatowała 25 I 1690 r., ibidem, k. 7: „Prosperam sibi parabit memoriam Sua Celsitudo, si pro suffraganeo in episcopalibus functionibus foundationem et pagum Waltersmühl, ad saeculares manus tranlatum, restituet in integrum. Semel enim Deo dicatum ad usus prophanos non erat transferendum. Privilegium non productum aut Romam approbandum missum, minime donatariis potest suffragari. Quinimo si Sancta Sedes super hac donatione ab ecclesia avulsa et secularisata a Sua Celsitudine habeat informationem a confirmatione donationis, tamque langaevae emphiteusis retrahet manum”.

13 H. Preuschoff, *Das Verhältnis des ermländischen Fürstbischofs Joh. Stanislaus Zbąski (1688—97) zu seinem Domkapitel*, ZGAE, 1935, Bd. 25, ss. 1—68, 336—386.

należał do biskupa ordynariusza, chociaż informowany był o tym król, a także kapituła. Współpracownikiem Zbąskiego zostać miał duchowny z zakonu cystersów Kazimierz Benedykt Leżeński, być może nawet spokrewniony z biskupem¹⁴, bowiem obaj pochodzili z ziemi sandomierskiej, z rodzin szlacheckich pieczętujących się tym samym herbem Nałęcz¹⁵. W archiwaliach warmińskich nazwisko Leżeńskich przewija się dość rzadko, ale jest obecne. Oto np. Jan Leżeński stolnik sandomierski miał syna na dworze sławnego kardynała Stanisława Hozjusza¹⁶. W pewnym procesie sądowym na Warmii w lutym 1632 r. występował archidiakon sandomierski Tomasz Leżeński¹⁷. Ten był chyba najślawniejszym przedstawicielem rodu. Został biskupem chełmskim, potem łuckim, zmarł w 1675 r. jako nominat na arcybiskupstwo gnieźnieńskie¹⁸. Wieś rodowa Lezenice znajduje się w powiecie kozienickim. Zapewne z tego samego pnia wywodziła się rodzina sufragana warmińskiego.

Stosunkowo dużo wiadomości posiadamy o rodzonym bracie sufragana, Jacku Stanisławie Leżeńskim. Na Warmię przybył chyba razem z biskupem Zbąskim. O nim to biskup 4 grudnia 1690 r. pisał z Warszawy do kapituły warmińskiej: „Pana Leżeńskiego ad alia munia już destynowanego przyjdzie mi z Biszdorfa avocare, którego interea chciejcie Miłościwi Panowie wrodzoną jego cnotę szlachecką i affektem przeciwko mię obligare, żeby Waszmościom Panom candide circa rem familiarem w Biszdorfie constituendam zdanie swoje in scriptis dał, o którego komunikację Waszmościów Panów także upraszam”¹⁹. Z tego dość zagmatwanego listu zda się wynikać, że wpieryw Jacek Stanisław Leżeński był przez biskupa Zbąskiego ustanowiony zarządcą majątku biskupiego w Biszdorfie (czyli w Sątopach) i gdzieś na początku 1691 r. został przeniesiony na inne stanowisko, zapewne na burgrabiostwo reszelskie²⁰. W 1695 r. Jacek Stanisław Leżeński ożenił się z Marią Barbarą Dąbską, siostrą biskupa kujawskiego Stanisława Kazimierza Dąbskiego. Dostrzegli to jezuita z kolegium reszelskiego, którzy z okazji tego ożenku ogłosili okolicznościowy utwór panegiryczny wytloczony w drukarni braniewskiej²¹. Jacek Leżeński swoje stanowisko i znaczenie zawdzięczał niewątpliwie biskupowi Zbąskiemu. Z polecenia biskupa 14 stycznia 1697 r. wspólnie z Janem Gąsiorowskim, właścicielem Legin, i Kacprem de Ninerolles, rajcą lidzbarskim, sądził sprawę o pobicie Mateusza Rok, ogrodnika w Sątopach, na którego napadł wieśniak

14 Podstawowe wiadomości dotyczące Leżeńkiego zob. A. Eichhorn, *Die Weihbischöfe*, ss. 148–150; T. Oracki, *Słownik biograficzny*, t. 2: L—Ż, Olsztyn 1988, s. 13; A. Kopiczko, *Ustrój i organizacja diecezji warmińskiej w latach 1525—1772*, Olsztyn 1993, s. 88; idem, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1525—1821*, Olsztyn 2000, s. 195.

15 O pochodzeniu rodziny Leżeńkiego zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 5, Lipsk 1841, ss. 88–90.

16 Wspomina o tym Jan Niemajewski w liście do Marcina Kromera, Świerzew 16 VIII 1569 — AAWO, AB, D 29, k. 3.

17 AAWO, AB, A 11, k. 400.

18 Zob. biogram napisany przez A. Przybosia, PSB, t. 17, ss. 264–265.

19 AAWO, AB, D 135, k. 19. Brak początku listu i adresu, ale pod tekstem zachowanego fragmentu jest podpis Zbąskiego.

20 G. Matern, K. Matern, *Burg und Amt Rössel. Ein Beitrag zur Burgenkunde des Deutschordenslandes*, Königsberg 1925, s. 50. Podana tu lista burgrabiów jest mało precyzyjna. Jacka Leżeńkiego jako burgrabiego reszelskiego autorzy notują w 1695 i 1697 r. Jego poprzednik Adam von Milben ostatni raz na tym stanowisku jest odnotowany w 1690 r.

21 H. Gruchot, *Verzeichnis der Braunsberger Drucke*, Braunsberg 1887, pod nr. 187 notuje taki oto druk ulotny: Arbor fascis coronata sub auspiciis hymenaei plausus — neosponsis Hyacintho Stanislao de Lezenice Lezenski capitaneo Resseliensi necnon Miariannae Barbarae Damska —, Braunsbergae, typis apud P. Rosenbüchler, 1695. Omawia to A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg in Rössel*, ZGAE, 1972, Bd. 24, s. 870.

pociągnięty do szarwarku w ogrodzie biskupa w Sątópach²². Sytuacja Jacka Leżeńskiego gwałtownie pogorszyła się po śmierci biskupa Zbąskiego. Podczas sediswakancji kapituła, czując się gospodarzem nie tylko swej domeny, ale też i biskupiej, po prostu zdymisjonowała go ze stanowiska burgrabiego reszelskiego, chociaż ten usilnie prosił, aby go pozostawić. Kapituła okazała się nieprzejednana. Na swoim posiedzeniu 20 września 1697 r. stanowczo orzekła, że Jacek Leżeński w Reszlu jest człowiekiem źle widzianym. Należy go natychmiast, chociaż taktownie, zdymisjonować, ale pensję i dodatki wypłacić mu za okres do św. Marcina, czyli do 11 listopada 1697 r.²³ Po kilku dniach kapituła zatrudniła nowego burgrabiego, Jana Hozjusza, właściciela wsi Rasząg, któremu też poleciła dopilnować, aby ustępujący burgrabia naprawił wyrządzone ludziom przez siebie krzywdy²⁴.

Znamy podstawowe fakty odnośnie do osoby przyszłego sufragana warmińskiego. Kazimierz Benedykt Leżeński urodził się około 1653 r. w Wiślicy, historycznej miejscowości położonej w połowie drogi między Krakowem a Sandomierzem. Jego ojciec, Jacek, wiele lat służył jako żołnierz Rzeczypospolitej. Matka pochodziła z rodziny szlacheckiej Boglewskich. Kazimierz Benedykt miał kilkoro rodzeństwa, m.in. brata Jacka Stanisława, natomiast pozostałych z rodzeństwa nie znamy. Najprawdopodobniej ojciec ożenił się z wdową lub zawarł powtórny związek małżeński, gdyż w testamencie sufragana Leżeński wspomina jeszcze rodzeństwo przyrodnie. Kazimierz Benedykt Leżeński wstąpił do cystersów i już w dość młodym wieku został opatem klasztoru w Wistyczach na Litwie, w powiecie brzeskim. Była to młoda placówka, założona dopiero w 1670 r. dzięki fundacji podkomorzego brzeskiego Eustachego Tyszkiewicza. Cystersi osiedli tu przy dawnym kościele parafialnym. Od 1675 r. Wistycze stały się filią małopolskiego klasztoru cystersów w Wąchocku²⁵, gdzie opatem komendataryjnym był wspomniany Tomasz Leżeński. Fundację Tyszkiewicza w Wistyczach zatwierdził sejm w 1678 r.²⁶ W opactwie Wistycze 15 marca 1689 r. zakonnicy wybrali innego opata, tym samym pozbawiając Leżeńskiego tej godności, ale ten w kilka dni później zaskarżył wybór do Roty Rzymskiej, argumentując tym, że wybory zostały przeprowadzone w atmosferze grozy w obecności wojska w tym miasteczku, a także zakwestionował prawo głosu kilku zakonników, którzy na czas wyboru mieli być przez przeciwników Leżeńskiego ściągnięci z innych domów

22 AAWO, AB, A 22, k. 294—295, zapis w aktach kurialnych, o nagłówku sprawy: „Litterae commissionis in causa percussi hortulani Bischdorffensis”, Lidzbark 14 I 1697.

23 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 146: „Nobilis burgrabius Resseliensis Lezenski, frater illustrissimi domini suffraganei, utpote gravaminosus illi loco, honeste dimittendus. Salarium tamen ipsi curret cum victualibus usque ad festum sancti Martini, citra omnem iurisdictionem”.

24 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 147, 23 IX 1697 r.: „Burgrabius Resseliensis suscipitur. Lecto supplicii libello generosi Lezenski, nuper amoti burgrabii, se iterum submittentis, visum fuit alterum ei surrogare, dominum Joannem Hosium ex Rasząg, qui iuramentum fidelitatis praestitit. Cui etiam iniunctum, ut eius antecessor iustis praetensionibus satisfaciat iniuriatorum”.

25 J. Kurczewski, *Biskupstwo Wileńskie*, Wilno 1912, s. 236, 238, 254; o klasztorze w Wistyczach zob. *Encyklopedia Kościelna Nowodworskiego*, t. 3, Warszawa 1874, s. 609.

26 *Volumina legum*, t. 5, s. 631, punkt konstytucji sejmowej 41: Approbacya fundacyi urodz. Tyszkiewicza, podkomorzego brzeskiego: „Fundacya ur. Ostaphiana Tyszkiewicza podkomorzego brzeskiego, w majątności jego dziedzicznej Wistyczach w województwie brzeskim leżącej, et introductionem OO. zakonu Cisterciensium, cum consensu loci ordinarij y wszystkiej Kapituły Łuckiej, powagą Seymu terażniejszego approbujemy, a melioracyą funduszu OO. Augustianów brzeskich salvo fundo antiquo in toto stwierdzamy”.

zakonnych²⁷. Prawdopodobnie Leżeński opactwa tego już nie odzyskał, bo w późniejszych przekazach źródłowych nie był już tytułowany opatem wistyeckim.

Za staraniem biskupa Zbąskiego król Jan III zaakceptował kandydaturę Leżeńskiego na sufragana, chociaż nie był to wymóg konieczny, gdyż królowie polscy zarezerwowali sobie (od 1460 r.) nominowanie biskupów ordynariuszy, a powoływanie sufraganów pozostawiali przełożonym kościelnym. Po uzyskaniu akceptacji królewskiej biskup Zbąski rozpoczął w Rzymie proces o zatwierdzenie Leżeńskiego na sufraganię warmińską. Jakież trudności wyłoniły się przy prekonizacji, bo proces przedłużał się i ciągnął cały rok 1694, i jeszcze do połowy 1695 r. Domyślano się, że ktoś wrogi biskupowi blokował sprawę w Rzymie. Najprawdopodobniej czyniła to przez swoich agentów w Rzymie skłócona z biskupem od 1690 r. kapituła warmińska i to ona nie chciała dopuścić Leżeńskiego na Warmię. Niemniej biskup Zbąski swój zamiar zdołał przeprowadzić. Tego, że już od 1690 r. Leżeński był na Warmii, jedynie się domyślamy. Akta notują go na Warmii w kwietniu 1694 r. Tymczasem na sufraganię wypadło mu czekać jeszcze ponad rok. Tym samym nie mógł podjąć żadnych oficjalnych obowiązków. Niemniej jesienią 1694 r. Leżeński wystąpił jako delegat biskupa na posiedzeniu generalnym kapituły. W tym celu 6 listopada przybył do Fromborka i zatrzymał się w kurii biskupiej, skąd prepozytowi kapituły Żórawskiemu zaanonsował swoje wystąpienie w kapitule. Kanonicy przyjęli Leżeńskiego z wszelkimi honorami należnymi najdostojniejszym gościom²⁸. Leżeński szeroko objaśnił kanonikom stanowisko Zbąskiego na temat jego rządów na Warmii. Tłumaczył, że biskup od początku swego przyścia na Warmię pragnął w diecezji zaprowadzić uporządkowane spokojne rządy, w zgodzie z kapitułą, ale wyłoniły się konflikty, które biskup cierpliwie znosi i chce je po pastersku wyciszyć. Na koniec Leżeński przekazał kanonikom list biskupa, pisany 3 listopada 1694 r. w Smolajnach. List nie zachował się, ale z protokołów posiedzeń kapituły znamy jego treść. Zbąski informował w nim, że niedawno z Rzymu doniesiono mu, iż do Kongregacji Biskupów kapituła warmińska ponownie wniosła zarzuty przeciwko niemu, jego zdaniem bardzo niesprawiedliwe. Przez nuncjusza Kongregacja domagała się usprawiedliwienia ze strony Zbąskiego, wobec czego on od kapituły żąda wyjaśnień na piśmie i przekazania ich przez Leżeńskiego.

Postawione przez Zbąskiego oskarżenia kapituła odrzuciła jako bezpodstawne. Jakakolwiek była prawda, nie służyła budowaniu dobrych relacji biskupa z kapitułą, a na przyszłość też i sufragana z kanonikami. Z zasadniczego tonu wystąpienia Leżeńskiego można odnieść wrażenie, że czuł się pewnie i nie mając jeszcze nawet nominacji na sufraganię, wyraźnie opowiedział się po stronie Zbąskiego. Takim stanowiskiem, przy pierwszej wizycie w kapitule warmińskiej, Leżeński nie mógł zaskarbić sobie jej sympatii ani kredytu zaufania na przyszłość, co zresztą w niedługim czasie odczuł aż nadto wyraźnie. Zresztą nie był to dla Leżeńskiego dobry czas na prezentację własnej osoby, gdyż stosunki kapituły ze Zbąskim, które w 1692 r. uległy wyraźnej poprawie, teraz na nowo zaogniły się. W kilka dni po wizycie Leżeńskiego we Fromborku biskup oskarżył kapitułę, że ta ze swoich akt objętych tajemnicą przekazywała jakież informacje

27 C. Bukowska-Gorgoni, *Causae Poloniae coram Sacra Romana Rota XV—XVII saec.*, Roma 1995, s. 522: „Protestatio Benedicti Lezeński (Lezanski) abbatis Wiskitcensis de nullitate electionis ob praesidium militare et introductionem scrutatorum ex aliis monasteriis 23 III 1689. Instrumentum electionis 15 III 1689”.

28 Jego wizytę odnotowano w protokole kapituły z 6 XI 1694 r. — AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 35—36.

nuncjuszowi²⁹. Rozgniewany tym czynem kapituły biskup zażądał wglądu we wszystkie jej akta z tego okresu. Oczywiście kapituła nie była skłonna tego uczynić i udostępniła Zbąskiemu tylko część akt, których wyboru — za aprobatą kapituły — dokonał sekretarz Kacper Simonis. Biskup, zorientowawszy się, że nie jest to komplet dokumentów, nakazał sekretarzowi wydanie reszty akt, a kiedy kapituła nie wyraziła na to zgody, Zbąski w końcu lutego 1695 r. obłożył Simonisa klątwą. Sekretarz kapituły udał się do Rzymu i tam wniósł skargę przeciwko biskupowi.

W takiej oto atmosferze niezgody biskupa z kapitułą Leżeński rozpoczął swój kilkuletni pobyt na Warmii, chociaż nadal jeszcze nie miał nominacji z Rzymu. W tej kwestii na początku 1695 r. pojawiły się jakieś nowe problemy. Donosił o nich z Warszawy kanonik warmiński Michał Dąbrowski, który najprawdopodobniej z nuncjatury miał informacje, że „nominacja dla sufragana w Rzymie jeszcze nie została wystawiona; ostrzegany jest pan nominat [Leżeński], że w Kurii Rzymskiej jakiś członek kapituły [warmińskiej] mu tam przeszkadza; w ten sposób cała sprawa pełna jest podejrzeń”³⁰. Zniecierpliwiony Leżeński sam interweniował w nuncjaturze i oczekując pomyślnych dla siebie wiadomości z Rzymu, zatrzymał się w miejscowości Studzianna, prawdopodobnie w klasztorze oratorianów³¹. O tych poczynaniach Leżeńskiego również kapitułę informował kanonik Dąbrowski³². Dopiero latem 1695 r. sprawa wyjaśniła się na korzyść Leżeńskiego. Wówczas otrzymał on nominację na biskupa sufragana warmińskiego i tytularnego biskupa Himery. Jako uposażenie Leżeński otrzymywał z dóbr stołowych biskupa rocznie trzysta dukatów węgierskich³³. Został on zatem czwartym z kolei biskupem sufraganiem warmińskim. Uroczystości konsekuracyjne odbyły się w Lidzbarku 17 września 1695 r. Przybył na nie m.in. rektor kolegium jezuitckiego w Reszlu, aby osobiście przedstawić się nowemu sufraganowi i w prezencie podarować wydrukowany poemat homagialny. Przyjazd rektora odbył się raczej ze względu na osobę ordynariusza, gdyż Zbąskiego łączyły bardzo dobre stosunki z jezuitami reszelskimi³⁴. Sentyment biskupa do jezuitów nie zrodził się na Warmii. Zbąski kształcił się u jezuitów w Lublinie, a nawet jako dwudziestosześcioletni młodzieniec starał się o przyjęcie do ich zakonu³⁵. Niewątpliwie podobnie życzliwe układy, ale z kapitułą warmińską, chciał ułożyć i utrzymać Leżeński. Jednym z pierwszych dokumentów, w których spotykamy jego

29 H. Preuschoff, *Das Verhältnis des Fürstbischofs Zbąski zu seinem Domcapitel*, ss. 372—373.

30 Zob. list Dąbrowskiego do kolegi z kapitułą, Warszawa 7 I 1695 — AAWO, AK, Ab 22, k. 103—104.

31 Właścicielem wsi Studzianna był Zbąski. Należała ona do parafii Brudzewice w diecezji sandomierskiej. W tej wsi Zbąski wybudował drewniany kościół z klasztorem i sprowadził do niego księży oratorianów, którym tę wieś zapisał na utrzymanie. W kościele tym Zbąski umieścił obraz N. Panny Marii, który w 1671 r. został przez prymasa Prażmowskiego uznany za słynący cudami. Obraz ten darował cesarz Ferdynand II królowi Władysławowi IV, kiedy ten za żonę pojął córkę cesarską Cecylię Renatę — J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej*, t. 4, Gniezno 1883, s. 443 (jest to biogram Zbąskiego).

32 AAWO, AK, Ab 22, k. 114 — Dąbrowski do sekretarza kapituły Kacpra Simonisa, Warszawa 21 I [1695], pisał m.in.: „Illustrissimus nominatus Varmiensis zajachał Studzionne et ibi hucusque moratur, enim nondum venit expeditio”.

33 Dukat węgierski, ungaricus, miał wartość 3 zł polskich.

34 Omawia je A. Poschman, *Das Jesuitenkolleg in Rössel*, ss. 869—870, pp. 1689 i 1695 r. Zbąski był na uroczystościach św. Ignacego; w 1692 r. był u jezuitów trzykrotnie; 15 VIII 1693 r. konsekrował kościół w Świętej Lipce; w 1697 r. jezuita głosił w Lidzbarku siostrze biskupa rekolekcje wielkopostne; biskup gościł też jezuitów na zamku reszelskim.

35 Jego list w tej sprawie rejestrują: *Polonica w Archiwum Rzymskim Towarzystwa Jezusowego*, t. 1: *Polonia*, oprac. A. P. Bieś, L. Grzebień, M. Ingłot, Kraków 2002, s. 289, poz. 105: „Epistola Joannis Stanislai Zbąski ad patrem generalem, Lovanii 29 X 1655. Petit admissionem ad Societatem”.

podpis jako sufragana, są napisane w bardzo unizonym tonie życzenia noworoczne przesłane właśnie kapitule³⁶. Później podobnych gestów grzecznościowych było więcej.

Poza sufraganią najbardziej znaczącym beneficjum kościelnym, jakie w diecezji warmińskiej zdołał zdobyć Leżeński, było stanowisko archiprezbitera Jezioran. Poprzedni proboszcz Jezioran Paweł Grunenberg otrzymał tę parafię w 1688 r. Został na nią przeniesiony z parafii Henrykowo³⁷. Ksiądz Grunenberg zmarł 29 stycznia 1696 r. w Królewcu³⁸. Na wakującą parafię Jezioran biskup Zbąski 11 lutego 1696 r. mianował Leżeńskiego³⁹. Z probostwem w Jezioranach wiązał się też urząd archiprezbitera, czyli dziekana. Oba te stanowiska Leżeński zachował do końca życia, chociaż otrzymywał inne beneficja i przez kilka lat przebywał poza diecezją warmińską. Znamy kolejność proboszczów w parafii archiprezbitalnej Jeziorany⁴⁰, a za okres probostwa Leżeńskiego kilka nazwisk wikariuszy jeziorańskich. W 1694 r. i 1696 r. występuje Jerzy Jan Meier, w 1694 r. Andrzej Gross, również w 1694 r. Albert Henryk Bohms, który notowany jest do 1697 lub 1698 r., w 1698 r. Marcin Gerecht i Dawid Andrzej Tamson, w 1699 r. Jan Józef Knobloch i Wawrzyniec Buchholtz, krótko w 1702 r. jako kapelan Leżeńskiego występuje Antoni Jan Dromler, również jako kapelan w 1702 r. i chyba do śmierci Leżeńskiego notowany jest Wilhelm Bernard Ast⁴¹.

Za czasów Leżeńskiego do archiprezbiteratu jeziorańskiego należało tylko pięć parafii: Biesowo, Franknowo, Lutry, Prosimy i Radostowo⁴². Parafia Jeziorany za czasów Leżeńskiego liczyła nie więcej niż 3 tys. wiernych, którzy mieszkali w mieście i kilku okolicznych wsiach. Na mocy przywileju lokacyjnego parafia posiadała 6 łanów ziemi⁴³. Jak we wszystkich parafiach proboszcz pobierał od parafian dziesięciny i różne opłaty za usługi religijne. W sumie powinien mieć wystarczające środki na utrzymanie siebie i dwóch wikariuszy. O działalności Leżeńskiego jako proboszcza jeziorańskiego wiemy niewiele. Najlepszym źródłem informacji o duchowieństwie parafialnym są protokoły wizytacji kanonicznych. Za czasów Leżeńskiego w parafii Jeziorany wizytacja była prowadzona 2 stycznia 1701 r. Wizytację zarządził ówczesny biskup Andrzej Chryzostom Załuski. Niestety, protokół tej wizytacji nie jest znany, a o fakcie jej odbycia dowiadujemy

36 Leżeński do kapituły warmińskiej, Lidzbark 29 XII 1695 r. — AAWO, AK, Ab 22, k. 200.

37 AAWO, AK, Acta Cap. 10, k. 87, protokół z posiedzenia kapituły 21 V 1688 r. Parafię Henrykowo przejął ks. Henryk Mekelberger.

38 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1525—1821*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2000, s. 104.

39 AAWO, AB, A 22, k. 63—64, wpis do akt kurii biskupiej brzmi: „Die XI mensis et anni eorundem. Institutio ad ecclesiam parochialem Seeburgensem illustrissimi suffraganei. Celsissimus princeps illustrissimus et reverendissimus dominus dominus Joannes Stanislaus comes a Zbąszyn Zbonski episcopus Varmiensis et Sambiensis sacri Romani Imperii princeps terrarum Prussiae praeses de ecclesia parochiali Seeburgensi morte et obitu reverendi olim Pauli Grunenbergk illius ultimi et immediati possessoris vacante pro iure suo reverendissimo Casimiro Lezenski episcopo Himeriensi suffraganeo Varmiensi gratiose providit eundemque illustrissimum ad eandem ecclesiam parochialem sic vacantem praemissis praemittendis, et praestito corporali iuramento per manus suae capituli impositionem instituit et investivit, curam animarum, administrationem spiritualium et regimen temporalium eiusdem ecclesiae parochialis commisit, litterasque institutionis et investiturae in forma solita extradere mandavit”.

40 Zestawił ich dziekan barczewski z lat 1855—1869 Edward Stock i opublikował w *Pastoralblatt für die Diözese Ermland*, 1875, s. 116.

41 Biogramy tych księży zob. A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie*, wg indeksu.

42 Wykaz tych parafii i spis proboszczów podaje Edward Stock, *Pastoralblatt für die Diözese Ermland*, 1876, ss. 79—80.

43 *Codex diplomaticus Warmiensi*, t. 1, Mainz 1860, nr 291, ss. 475—478.

się z adnotacji zamieszczonej w księdze rachunkowej kościoła filialnego w Tłokowie, należącego do parafii Jeziorany⁴⁴. W rachunkach kościoła filialnego w Tłokowie odnotowani są różni ludzie, którzy na swoich dobrach mieli ulokowane na 4% pewne fundusze kościelne. Najwięcej, bo 3 tys. zł miał ulokowane Jan Kazimierz Hozjusz, właściciel wsi Rasząg, Naren i Obersdorf, drugie miejsce zajmowała Zagórna, która ulokowała 118 zł. Inni mieli znacznie mniej⁴⁵. Ta informacja wskazuje, że Leżeński u Zagórnej lokował sumy kościelne, aczkolwiek niezbyt wielkie. Wprawdzie w aktach brak imienia i innych danych o tej kobiecie, ale zapewne była to żona burgrabiego barczewskiego, o której Leżeński tak przychylnie wyrażał się w swoim testamencie. Zachowała się księga bractwa kapłańskiego w parafii Jeziorany. Było to bractwo bardzo popularne, zapisywali się do niego nie tylko księża, ale i ludzie świeccy. Leżeński wpisał się 29 maja 1702 r. do albumu tegoż bractwa i prosił o modlitwę. Z zamieszczonej adnotacji dowiadujemy się, że sufragan darował temuż bractwu jakąś drogocenną albę⁴⁶. Leżeński parafią Jeziorany kierował od nominacji w 1696 r. do wyjazdu z Warmii w 1698 r., a więc zaledwie dwa lata. Kolejne dwa lata przebywał w Gdańsku i zajęty był bardziej obowiązkami oficjała gdańskiego niż proboszcza w Jezioranach. W tym czasie parafię obsługiwali wikariusze. Po około dwuletnim pobycie w Gdańsku stan zdrowia Leżeńskiego uległ gwałtownemu pogorszeniu. Ponadto wraz z przejściem biskupa włocławskiego Stanisława Kazimierza Dąbskiego w 1700 r. na biskupstwo krakowskie, z mocy prawa kanonicznego wygasły uprawnienia Leżeńskiego jako oficjała gdańskiego. Powrócił więc do Jezioran i tu pozostał do końca życia. Pewne poszlaki wskazują, że Leżeński nie należał do gorliwych proboszczów. Przekazy źródłowe są jednak fragmentaryczne. Otóż wiemy np., że zarządzenie biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego z 29 sierpnia 1702 r., nakazujące modły w celu oddalenia groźby nadciągających wojsk, nie zostało w Jezioranach opublikowane⁴⁷. O złym gospodarowaniu Leżeńskiego znajdujemy adnotacje w protokole po wizytacji tej parafii, przeprowadzonej 10—14 lipca 1716 r. przez biskupa Teodora Potockiego. Odnotowano tam, że po Leżeńskim został rozgrabiony inwentarz tej parafii i teraz trzeba go odbudować⁴⁸. Trudno dokładnie określić, czy była to wina sufragana, czy też innych ludzi, którzy marnotrawstwa dopuścili się już po śmierci proboszcza.

44 AAWO, rkps Jeziorany 226, k. 70. Zamieszczono tam taką adnotację: „Anno Domini 1701 die 2 Januarii praesentes rationes ecclesiae Lucoviensis sub tempus generalis visitationis celsissimi principis illustrissimi et reverendissimi domini Andrae Chrysostomi episcopi Varmiensis de mandato suae illustrissimae celsitudinis revisae et examinatae sunt”; poniżej sekretarz biskupa wpisał: „Adalbertus Grzymala curiae suae illustrissimae celsitudinis actarius, manu propria”.

45 Zob. tę księgę rachunkową — AAWO, rkps Jeziorany 226, k. 63—72.

46 AAWO, rkps Jeziorany 4, na k. 267 znajdujemy zapis: „Ego Casimirus Benedictus de Lezenice Lezenski Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopus Hymeriensis suffraganeus Varmiensis archipresbyter Seeburgensis amplexor confraternitatem venerabilium sacerdotum, quorum piis suffragiis me commendatum oro”, obok na marginesie: „Anno 1702 die 29 Maii”, inną ręką poniżej: „Dedit illustrissimus albam preciosam”.

47 To zarządzenie, czyli jak to nazywano „processus”, znany kompilator źródeł warmińskich z końca XVIII w. Jan Katenbrink wpisał do jednej z pięciu ksiąg sporządzonych przez siebie, zob. AAWO, AB, H 22, ss. VI—XVIII, nagłówek: „Processus memorabilis celsissimi principis illustrissimi et reverendissimi domini Andrae Zaluski episcopi Varmiensis ad reverendum dominum Lezeński suffraganeum Varmiensem, anno 1702 die 29 Augusti missus, sed non publicatus”.

48 AAWO, AB, B 16, k. 6b, oto stosowny fragment protokołu: „Inventarium parochiae mere totum amissum post pie defunctum suffraganeum Lezenski, iterum pro posse a successoribus archipresbyteris restaurabitur”.

Leżeński już w chwili przyścia na Warmię był człowiekiem schorowanym, miał wprawdzie dopiero czterdzieści lat, ale cierpiał z powodu poważnych schorzeń reumatycznych. W miarę swoich możliwości wypełniał czynności pontyfikalne. Nie pozostawił jednak pisemnej rejestracji tych czynności, stąd nasze wiadomości na ten temat są raczej fragmentaryczne. Wiemy, że 4 marca 1697 r. święcił w katedrze fromborskiej ołtarz pod wezwaniem apostołów św. Judy Tadeusza i Szymona, ufundowany przez kanonika Szymona Aleksego Tretera⁴⁹. Udzielił też dwóch święceń niższych: 22 grudnia 1697 r. Jerzemu Krzysztofowi Kösling, a 19 kwietnia 1699 r. Jerzemu Stanisławowi Gerigkowi⁵⁰. Przynajmniej raz był współkonsekratorem przy udzielaniu sakry biskupiej. Mianowicie następca Zbąskiego, biskup Andrzej Chryzostom Załuski 9 kwietnia 1702 r. w kolegiacie dobromiejskiej udzielał sakry biskupiej sufraganowi żmudzkiemu Joachimowi Skirmuntowi. W roli współkonsekratora wystąpili biskup żmudzki Jan Kryspin Kirszenstein i właśnie Leżeński⁵¹.

Najpoważniejsze czynności w administracji diecezjalnej Leżeński sprawował jako oficjał i wikariusz generalny. Każdy biskup powoływał do pomocy jakiegoś wybitniejszego duchownego, najczęściej kanonika kapituły katedralnej, któremu zlecał część uprawnień z zakresu duchownego zarządu diecezją. Duchowny ten, mianowany przez biskupa, nazywany był wikariuszem generalnym. Czasami bywał drugi pomocnik — do czynności sądowych, i tego nazywano oficjałem. Na Warmii biskupi uprawnienia te zlecali jednej osobie, a w nominacji była mowa tylko o oficjale. Biskup Zbąski to ważne stanowisko 9 czerwca 1689 r. powierzył dziekanowi kapituły Stanisławowi Bużeńskiemu⁵². Po jego śmierci 25 kwietnia 1692 r., Zbąski dość długo nie powoływał następcy. Nowym oficjałem mianował 25 stycznia 1693 r. kanonika Jana Jerzego Kunigka⁵³. Nie wiadomo, z jakich powodów po trzech latach Zbąski dał dymisję Kunigkowi, a na jego miejsce powołał sufragana Leżeńskiego. Nie udało się w źródłach znaleźć ani owej dymisji, ani nominacji nowego oficjała. To milczenie jest co najmniej zdumiewające. Nawet w protokołach posiedzeń kapituły, a więc w dokumentacji zasadniczo niedostępnej biskupowi, brak jakiegokolwiek wzmianki. Zmiana oficjała nie została odnotowana nawet w aktach oficjałskich. Analizując te akta, wmieszane w akta kurialne⁵⁴, odnosi się wrażenie, że Zbąski nie dopuszczał Kunigka do czynności należących z urzędu do oficjała. Sprawy załatwiał sam, albo powoływał sądy komisyjne, do których wprowadzał Leżeńskiego oraz archiprezbitera lidzbarskiego Hattena. Czasami na podstawie akt załatwianej sprawy trudno określić, kto jest tym głównym decydującym. Postać Kunigka jako oficjała ginie we mgle, aż został zastąpiony przez Leżeńskiego. W księgach stwierdzamy fakt, że zapisy oficjałskie z 13 lutego 1696 r. firmował jeszcze Kunigk. Potem

49 F. Dittrich, *Der Dom zu Frauenburg*, ZGAE, 1913, Bd. 18, s. 628.

50 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie*, cz. 2: *Słownik*, s. 88 i 157.

51 A. Eichhorn, *Geschichte des ermländischen Bischofswahlen. Andreas Chrysostomus Zaluski (1698—1711)*, ZGAE, 1863, Bd. 2, s. 34.

52 Nominacja na oficjała zob. AAWO, AB, A 19, k. 26—28: Instrumentum creationis officialis generalis. Lidzbarsk 6 VI 1689. W tym dokumencie czytamy, że będzie on sędzić „quaestiones matrimoniales, beneficiales, decimarum, usurarum, simoniae, haeresis, blasphemiae, et alias omnes et singulas ecclesiasticas, prophanas, civiles, criminales, mixtas, cuiuscunque generis et qualitatis existant, ad nos et iudicium nostrum ordinarium quomodolibet spectantes et pertinentes”.

53 Oryginalny tekst nominacji Kunigka zob. AAWO, Dobrze Miasto, bez sygnatury. Akt promulgacji z 30 I 1693 r. zob. AAWO, AB, H 58, k. 51, kopia współczesna z adnotacjami Kacpra Simonisa.

54 Chodzi tu o kodeksy AAWO, AB, A 18, 19, 20, 21, 22.

w aktach jest dziwna luka, mianowicie w kodeksie dwie strony są niezapisane. Z ubocznych źródeł natomiast dowiadujemy się, że Leżeński po raz pierwszy podpisał się jako oficjał 7 sierpnia 1696 r.⁵⁵ W aktach mamy i inne niespodzianki. Leżeński imiennie w aktach kurialnych został odnotowany 19 kwietnia 1694 r. w grupie asystentów, którzy towarzyszyli Zbąskiemu przy rozpatrywaniu sprawy pretensji dzieci Maurycego Knobel-sdorfa i jego żony Barbary do dóbr Urbanowo⁵⁶. Oto w procesie 6 października 1694 r. sprawę sędzi niewymieniony z nazwiska sufragana razem z prałatem domowym biskupa Wawrzyńcem Nyczem i archiprezbiterem Jezioran Pawłem Grunenbergiem⁵⁷. Możemy zadać pytanie, dlaczego nie sądził statutowy sędzia, oficjał Kunigk? Po wtóre, w tym czasie Leżeński nie był jeszcze sufraganem, a innego sufragana na Warmii na pewno nie było. Te dziwne zawilości da się wyjaśnić tylko w ten sposób, że Zbąski nie miał już wówczas zaufania do Kunigka i jeśli go jeszcze nie zwolnił, to na pewno ograniczał zakres jego kompetencji. Leżeńskiego natomiast na wyrost nazwano sufraganem, bo wszystkim wiadomym było, że zabiegał o niego biskup. O tym, że Zbąski przedwcześnie nazywał Leżeńskiego swoim sufraganem świadczy jeden przekaz źródłowy, który wymaga uważnej analizy. Jest to sprawozdanie Zbąskiego do Rzymu o stanie diecezji, składane co pięć lat. Przekaz ten nie był dotychczas znany⁵⁸. Podczas kwerendy archiwalnej do niniejszego artykułu udało się ustalić minutę relacji *ad limina*, pisaną przez sekretarza, z wieloma ingerencjami Jana Jerzego Kunigka. W piśmie tym brak daty i nawet nazwiska biskupa, jednak mowa jest o tym, że biskup warmiński, kierujący to sprawozdanie, promowany był przez papieża Innocentego XI w dwunastym roku jego rządów. Był to zatem nie kto inny, jak tylko Zbąski. W samym sprawozdaniu odnotowano, że kieruje je do Rzymu po pięciu latach swoich rządów w diecezji warmińskiej. Zbąski diecezję warmińską objął w końcu 1688 r., zatem sprawozdanie to zostało sporządzone w 1694 r. Nas interesuje fragment dotyczący sufragana. Czytamy tam, że biskup, czując się wyczerpanym, pragnie dobrać sobie na sufragana Franciszka Leżeńskiego, opata premonstratensów w Wistyczach, człowieka o wysokich walorach, które określił raczej utartymi zwrotami. Na końcu dodaje, że tenże jednak dotąd nie otrzymał jeszcze zatwierdzenia z Rzymu⁵⁹. W tym krótkim zapisie popełniono dwa poważne błędy rzeczowe: Leżeński miał imiona Kazimierz Benedykt, ponadto w Wistyczach było opactwo cysterskie, a nie premonstratensów, zwanych też norbertanami. Nie znamy ani procesu informacyjnego Leżeńskiego, ani bulli, o której istnieniu mamy informacje w pismach z okazji procesu o pensję sufragana. Zapewne bulla została wysłana do nuncjusza do Warszawy, który prowadził proces kanoniczny o pensję sufragana, i być

55 Na tę zagadkowość akt zwrócił uwagę już w połowie XIX w. A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, ZGAE, 1860, Bd. 1, s. 597, przyp. 6.

56 AAWO, AB, A 21, k. 16.

57 AAWO, AB, A 21, k. 72. Warto przytoczyć fragment tego enigmatycznego zapisu w oryginale: „6 October MDCXCIII, praeside illustrissimo et reverendissimo domino suffraganeo Varmiensi, illustris admodum reverendis Laurentio Nycz praelato domestico et Paulo Grunenber archipresbytero Seeburgensi ——”.

58 Zob. A. Szorc, *Relacje biskupów warmińskich XVII i XVIII wieku do Rzymu o stanie diecezji*, Studia Warmińskie, 1968, t. 5, ss. 201—239.

59 Ten fragment relacji zob. AAWO, AK, Ab 6, k. 52: „Suffraganeum quandoque antecessores episcopi ex indulgentia Sanctae Sedis pro sua commoditate habebant Hypponensis tyrae praerogativa insignitum, ad praesens in partem oneris episcopalis vocatus perillustris et reverendissimus dominus Franciscus Lezeński abbas Wysticensis ordinis praemonstratensis professus, vir probitate morum, litterarum tam divinarum quam humanarum scientia nec non rerum agendarum activitate eximius, in spem meliorem natus et iam alias ad eam vacantem dignitatem, quam hucusque nondum obtinuit, aprime a me commendatus”.

może tam gdzieś pozostała w innych papierach nuncjatury. Jak wspomniano, z wypowiedzi samego Leżeńskiego wiemy, że sakrę biskupią przyjął on 17 września 1695 r.

Z upoważnienia biskupa Zbąskiego 9 kwietnia 1696 r. Leżeński mianował, na prezentację kapituły, Ludwika Gerłowskiego na parafię w Długoborze⁶⁰. Pod nieobecność Zbąskiego, który wyjechał na sejm konwokacyjny, Leżeński 7 października 1696 r. wystawił Walentemu Pampeckiemu nominację na stanowisko wikariusza w parafii Ramsowo⁶¹. Na Warmii przy obsadzaniu parafii przy doborze kandydatów decydujący głos mieli patronowie. W domenie biskupiej ta ważna prerogatywa należała do biskupa (który często przekazywał ją wikariuszowi generalnemu), zaś w domenie kapitulnej do kolegium kanonicznego. Tylko trzy parafie w diecezji miały patronat szlachecki. Kapituła najczęściej na parafie swego patronatu promowała wikariuszy katedry fromborskiej. Raz się zdarzyło, że Leżeński jako oficjał chciał przeforsować swego kandydata na parafię patronatu kapitulnego, chodziło o Klebark. Kiedy zmarł proboszcz tej parafii Bartłomiej Pampecki, Leżeński jako oficjał chciał tam ulokować swego osobistego kapelana Jerzego Majera. Kapituła postawiła jednak na swoim i na proboszcza zgłosiła wikariusza katedry Marcina Polakowskiego, oficjał w imieniu biskupa ordynariusza kanonicznie wprowadził go w posiadanie tej parafii⁶².

Z polecenia biskupa Zbąskiego, w 1696 r., Leżeński został powołany do trzyosobowej komisji do rozszędzenia zawilej sprawy spadkowej dotyczącej posesji Krosno. Ten problem wymaga bliższego wyjaśnienia. Od końca XVI w. dobra Krosno wraz z kaplicą należały do znaney braniewskiej rodziny Bartschów i ich późniejszych spadkobierców⁶³. W interesującym nas okresie właścicielem Krosna był kanonik Piotr Florian Krieger⁶⁴, który dobra te wraz z kaplicą nabył 15 grudnia 1689 r. od sędziwego już wówczas właściciela Jana Wilhelma Ostenschau, luteranina⁶⁵. Na zakup Krosna Krieger otrzymał pozwolenie biskupa Zbąskiego, ale pod warunkiem, że dobra te w testamencie przekaze na cele pobożne, mianowicie na rzecz kaplicy w Krośnie. Właścicielem Krosna kanonik Krieger był zaledwie dwa lata, bowiem 24 września 1692 r. zmarł. Wykonawcami swego testamentu ustanowił dwóch kanoników warmińskich — Jerzego Kazimierza Wolfa i Jana Jerzego Kunigka. Gdy kapituła otworzyła testament Kriegera, okazało się, że Krosno zapisał nie kapitule, ale swoim krewnym z Królewca, o nazwisku Siebenmark, co było niezgodne z wcześniejszą deklaracją kanonika. W 1695 r. rodzina Siebenmark upomniała się u kapituły warmińskiej o Krosno. Jak się okazało, nie byli oni jedynymi,

60 AAWO, AB, A 22, k. 97. Parafia leżała w komorze kapitulnej piędzińskiej, dokument prezentacji kapituły zob. ibidem, k. 98v—100. Biogram Ludwika Gerłowskiego zob. A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie*, ss. 89—90.

61 AAWO, AB, A 22, k. 265. Biogram Pampeckiego zob. A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie*, s. 239.

62 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 110, 29 III 1697 r.: „Clebergensis parochia confertur. Lectae litterae illustrissimi domini suffraganei intervenientis pro parochiali ecclesia post obitum pie defuncti reverendi Bartholomaei Pampecki vacante reverendo domino Georgis Maier conferenda, capellano suo ad praesens Seeburgensi, interveniente quoque in concursu reverendo Martino Polakowski vicario huius ecclesiae, cui collatum capitulanter hocce beneficium, et praesentatio a perillustri domino cancellario extradenda, illustrissimo domino suffraganeo vero rescribendum potioritate in concurrentia habere vicarios cathedrales”.

63 Szczegółowo historię kolejnych właścicieli Krosna i ostatnich spadkobierców przedstawił A. Kolberg, *Das Stift Krossen bis 1714*, ZGAE, 1891, Bd. 9, ss. 585—653. Do komisji, oprócz Leżeńskiego, weszli: Jerzy Ignacy Teschner, dziekan kolegiaty dobromiejskiej i Wawrzyniec Nycz, kanonik dobromiejski.

64 O nim zob. krótki biogram napisany przez A. Kopiczkę, *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, s. 134.

65 Był on żonaty z Anną Dorotą, córką Jana Bartscha, ostatniego właściciela Krosna. Jej to właśnie przypadły w spadku dobra Krosno. Małżeństwo to było bezdzietne, a Anna Dorota zmarła wcześniej niż mąż.

którzy zgłaszali pretensje. O spadek po Kriegerze rozpoczęła się rywalizacja, roszczenia zgłosiły bowiem jednocześnie trzy strony, mianowicie oprócz rodziny Siebenmark, także spadkobiercy z rodziny Ostenschau oraz kapituła warmińska. Ostenschauowie zarzucili Kriegerowi fałszerstwo dokumentu na zakup Krosna. Kapituła z kolei zażądała, by z masy spadkowej Kriegera spłacić jego znaczne długi, jakie kanonik zaciągnął i nie zdążył uregulować. Wobec zaistniałej skomplikowanej sytuacji, biskup Zbąski zasekwestrował dobra Krosno, a do rozstrzygnięcia sporu powołał komisję, o wspomnianym składzie: na przewodniczącego Zbąski nazaczył Leżeńskiego, gdyż sam w tym czasie musiał wyjechać do Warszawy na sejm konwokacyjny po śmierci króla Jana III. Sesje sądowe odbywały się przez kilka miesięcy 1696 r. Leżeński przewodniczył dwóm sesjom. Nie przyniosły one jednak rozstrzygnięcia tej dość zagmatwanej sprawy. Po zakończonym sejmie do diecezji powrócił Zbąski i osobiście przejął nadzór nad dalszym biegiem wypadków. Biskup nie zdołał zakończyć procesu, gdyż 21 maja 1697 r. zmarł. Procesem tym nie zajmował się też więcej sufragan Leżeński. Dokończył go dopiero następny biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski, który już nie angażował Leżeńskiego⁶⁶.

Za rządów biskupa Zbąskiego w kapitule warmińskiej panowała nie pozbawiona podstaw opinia, że przemożny wpływ na biskupa ordynariusza wywierał jego sufragan Leżeński. Ujawniło się to szczególnie w sprawie podatku pogłównego, jaki na mocy decyzji generalnego sejmiku pruskiego w Grudziądzu z 27 marca 1697 r. został rozpisany na sejmiku warmińskim w Lidzbarku 14 kwietnia tego roku. Podatek ten obowiązywał osoby świeckie wszystkich stanów. Przeznaczony był na zaspokojenie roszczeń wojska, które po śmierci króla Jana III Sobieskiego zawiązało konfederację pod dowództwem Piotra Bogusława Baranowskiego. Zaskakujące w tym wypadku jest to, że biskup Zbąski, nie wiadomo dlaczego, zmienił zasady dotychczasowego wybierania podatku. Do tej pory wszelkie podatki i daniny w domenie biskupiej zbierał generalny ekonom biskupstwa, przy pomocy świeckich kolektorów i przekazywał je kurii biskupiej. Kapituła miała swój własny system oparty na jej trzech komornictwach. Tymczasem Zbąski nie tylko w swojej domenie, ale i w kapitulnej całości ciężar tej niezbyt miłej czynności przerzucił z poborców świeckich na poszczególnych proboszczów, co w praktyce było czymś dotąd niespotykanym. Wprawdzie polecił proboszczom dobierać do pomocy urzędników świeckich, ale głównymi egzekutorami mieli być duchowni. Delegatami kapituły warmińskiej na sejmik w Lidzbarku byli kustosz Stanisław Ujejski i kanonik Jan Jakub Hoffmann von Lichtenstein. Oni to na posiedzeniu kapituły 24 kwietnia 1697 r. okazali oryginalny reces tegoż sejmiku, jak i pismo biskupa do proboszczów oraz zdali relację z obrad sejmiku. Kapituła była oburzona, a dziwny pomysł zbierania pogłównego przez proboszczów uznała za dzieło sufragana Leżeńskiego⁶⁷. Biskup Zbąski w sprawie podatku pogłównego

66 W 1708 r. dobra Krosna zostały przejęte przez fiskus biskupi i przeznaczone na funkcjonowanie kaplicy w Krośnie, gdzie zapotrzebowanie na posługę duszpasterską szybko wzrastało w związku z napływem pątników.

67 Fragment dotyczący tej sprawy ujęty w protokole posiedzenia kapituły z 24 IV 1697 r., AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 113: „Relatio ex conventu Heilsbergensi. Reverendissimi domini custos et Hoffmann reduces ex conventu Heilsbergensi relationem capitulariter fecerunt, qualiter celsissimus princeps, forte ex instinctu reverendissimi domini suffraganei, laudatam in conventu capitalem contributionem per insolitam hactenus formam et modum, videlicet medianibus parochis et curatis locorum colligendam et curiae episcopali inferendam ordinaverit, non attento quod ipsi capitulares nuntii consuluerint id ordinario more et usitata consuetudine, restaurata cassa et cassarii, constituto oeconomio et collectoribus episcopalibus, perficiendum esse, ne novus iste ordo invertat statum episcopatus eiusque regimen. Exhibueruntque tam recessum ex conventu super laudo contributionis editum, quam processum episcopale ad parochos in autentico. Quod utrumque instrumentum

wydał pismo okrężne do wszystkich proboszczów⁶⁸. Był to dość często stosowany sposób komunikowania pism urzędowych. Z kurii biskupiej wysyłano po jednym egzemplarzu do wszystkich archiprezbiteratów (czyli dekanatów), w których poszczególne proboszczowie mieli zapoznać się z treścią pisma, na odwrocie zamieścić adnotację i przesłać do sąsiedniej parafii. Ostatni z proboszczów pismo przekazywał do kurii biskupiej. Być może dla celów sprawnego poboru pogłównego biskup Zbąski już 19 lutego 1690 r. dość niespodziewanie wydał zarządzenie dla proboszczów, aby każdy z nich sporządził imienny spis swoich parafian i przesłał go do kurii biskupiej. Wielu tego nie wykonało, co skłoniło biskupa do wydania 6 marca 1693 r. kolejnego pisma⁶⁹. Mimo tych dwóch zarządzeń biskupa, niektóre parafie zalegały ze spisem. Proboszcz parafii Butryny, Franciszek Kłobużeński, spis parafian osobiście zawiózł do Lidzbarka dopiero na początku maja 1697 r. Zamiast uznania spotkała go tam przykra niespodzianka sprokurowana przez sufragana Leżeńskiego. Proboszcz został przez sufragana aresztowany i osadzony w karcerze. Udało mu się z aresztu napisać list do kapituły, w którym wyłożył sedno sprawy i prosił o wstawiennictwo⁷⁰. W liście Kłobużeński pisał: „Przyszedłem do Lidzbarka do rezydencji biskupiej z imiennym spisem moich parafian z zamiarem złożenia przysięgi na potwierdzenie rzetelności tego wykazu. Spodziewałem się z satysfakcją niezwłocznie powrócić do domu, aż tu oto wbrew mojemu oczekiwaniu zostałem zamknięty w karcerze na trzy miesiące, ponadto zostałem zawieszony w czynnościach duchownych. Powodem tego miało być rzekome ubliżenie biskupowi ordynariuszowi zawarte w mojej uwadze na odwrocie pisma kursorycznego, gdzie zamieściłem taką adnotację: »Przewielebnego biskupa mego ordynariusza zarządzenie, które jest powodem najwyższego udręczenia moich uboższych parafian, widziałem, przeczytałem; zawarte tam polecenia wiernie wypełnię, oby skutecznie; to pismo okrężne przesłałem do sąsiedniego proboszcza«. Nie miałem zamiaru ubliżyć biskupowi i nie poczuwam się do winy. Chciałem tylko zwrócić uwagę na skrajne ubóstwo moich parafian i nie obarczam za to winą przewielebnego księdza biskupa, jak to zinterpretował przewielebny ksiądz biskup sufragan [Leżeński]. Przyczynę nędzy widzę w nieurodzaju ostatnich lat oraz w zarazie, jaka dotknęła bydło. Przewielebnemu księdzu biskupowi sufraganowi wyjaśniłem moje intencje, lecz to nic nie pomogło. Siedząc tu w areszcie nie mam innej możliwości odwołania się, jak tylko do was dostojni panowie. Przeto upadam do nóg waszych, proszę o zmiłowanie i przyczynę za mną waszym sługą do przewielebnego księcia biskupa [Zbąskiego]. Jestem potrzebny w parafii, gdzie dochodów mam niewiele, ale za to dużo pracy i nie stać mnie na opłacenie zastępcy. Ponadto moje zdrowie nie znieśie tak długiego aresztu”.

Kłobużeński z aresztu wyekspediował jeszcze jeden list, również bez daty i bez adresu, ale okoliczności w nim spisane świadczą, że pisał już po śmierci Zbąskiego do kanonika administratora biskupstwa, Franciszka Kazimierza Żórawskiego. Przytoczył w nim

relectum capitulariter”. Zachowało się kilka oryginalnych recessów tego sejmiku, zob. oryginał AAWO, AK, Dok. Kap. R 31; inny oryginał AAWO, AB, A 119, ss. 21—28; zob. też Warszawa, Archiwum Główne Akt Dawnych, rkps Archiwum Biskupstwa Warmińskiego, A 126a, k. 53, tekst nieco uszkodzony.

68 Każdy dekanat otrzymał po egzemplarzu tego pisma, jeden z nich w oryginale, zob. AAWO, AK, Ab 8, ss. 49—52.

69 To drugie pismo zob. AAWO, AB, H 33, k. 41. Niestety, nie znamy tych spisów ludności.

70 List pisany po łacinie zachował się w autografie, AAWO, AK, Ab 22, k. 232. Brak adresu i daty, ale znamy te okoliczności dokładnie dzięki adnotacjom dorsalnym. Sekretarz kapituły zapisał tam: „Supplicatio ad perillustres et reverendissimos dominos dominos praelatos et canonicos ecclesiae cathedralis Varmiensis”; poniżej inny sekretarz kapituły, Kacper Simonis, zapisał: „11 Maii [16]97 porrecta et lecta in capitulo 18 eiusdem”.

słowa, które zdaniem sufragana miały stanowić obrazę Zbąskiego⁷¹. W tym liście Kłobużeński wymienia więcej szczegółów. Pisze, że spis mieszkańców przekazał Leżeńskiemu w Lidzbarku 6 maja 1697 r. Kapelan sufragana zakomunikował, że na godzinę szóstą proboszcz wzywany jest na sąd oficjała. Pospieszny proces rzeczywiście się odbył. Kapelan sufragana wystąpił w roli oskarżyciela i z kartki odczytał zarzut przeciw Kłobużeńskiemu, oskarżając go o ublizienie biskupowi Zbąskiemu ową adnotacją zapisaną na odwrocie dokumentu okrężnego. Proboszcz ponownie wyjaśniał, że za biedę jego parafian nie obwinia biskupa, ale składa to na nieurodzaje, zarazę wśród zwierząt, a zwłaszcza na ciągle przemasze wojsk skonfederowanych. Sufragan tego w ogóle nie brał pod uwagę, tylko odczytał dekret, skazujący proboszcza na trzy miesiące więzienia oraz na sześć miesięcy zasuspendował go od odprawiania nabożeństw. Sędzia gotów był odstąpić od nałożenia kary w przypadku, gdyby Zbąskiego za proboszcza przeprosił któryś z kanoników fromborskich razem z archiprezbiterem olsztyńskim. Tymczasem Kłobużeński został wtrącony do aresztu, prosił kapitułę o wstawiennictwo, siedział półtora tygodnia, zachorował, został czasowo zwolniony, aby w parafii odprawić nabożeństwo na Zielone Świątki i Boże Ciało, ale po oktawie Bożego Ciała zobowiązany był powrócić do aresztu. Tymczasem w sześć dni po jego wyjściu z aresztu zmarł biskup Zbąski. Proboszcz prosił adresata o anulowanie wyroku, który uważa za nieważny z powodu niezachowania przepisów procesowych. Tyle treści zawiera ten drugi list. Informacje zawarte w liście są zgodne z brzmieniem protokołu procesu przeprowadzonego przez oficjała Leżeńskiego tego samego dnia, czyli 6 maja 1697 r. Czytamy tam, że przed sądem stawił się wiceinstygator (czyli zastępca oskarżyciela publicznego) ks. Walenty Pampecki, który oskarżał ks. Kłobużeńskiego z powodu tej adnotacji na piśmie okrężnym w sprawie podatku. Oskarżyciel słowom tym nadawał niezmiernie ostrą kwalifikację. Jego zdaniem wspomniany zwrot ubliża honorowi, autorytetowi i jurysdykcji biskupa, i dlatego winowajca powinien ponieść surową karę. Tylko w tym protokole znajdujemy stwierdzenie, że aresztowany we środy i piątki będzie pościł o chlebie i wodzie, a nadto pokryje kosza swego pobytu w areszcie⁷².

71 AAWO, AK, Ab 22, k. 233, oto ten fragment w oryginale: „Processum celsissimi principis illustrissimi et reverendissimi domini loci ordinarii mei (in quo summa continetur afflictio depauperatorum parochianorum meorum) vidi, legi et intracontenta fideliter executurus, utinam cum debito affectu, eundemque solita via cursoria ad viciniorem transmisi”. Ostrze wypowiedzi tkwiło w słowach zapisanych w nawiasach.

72 AAWO, AB, A 22, k. 316—317. Ten ciekawy zapis z akt oficjalnych warto tu przytoczyć w oryginale w całości: „Maius, MDCXCVII, die VI mensis et anni eorundem. Viceinstigator contra reverendum parochum Wutrinensem. Coram iudicio celsissimi principis illustrissimi et reverendissimi domini domini Joannis Stanisłai comitis in Sbaszyn Sbaški episcopi Varmiensis et Sambiensis Sacri Romani Imperii principis, terrarum Prussiae praesidis in termino hodierno ex citatione verbali proveniente et incidente comparens personaliter venerabilis Valentinus Pampecki presbyter, nomine instygatoris curiae contra reverendum citatum proposuit, quod ipse in processu publice e cancellaria suae celsitudinis extradito et per cursoriam directo, verba honori, auctoritati et iurisdictioni suae celsitudinis summe praeiudiciosa et detractoria, ac calumnias summas erga suum episcopum continentia inserere ausus est et praesumpserit, ipsumque ob praemissa uti calumniatorem puniri, in damnis et litis expensis condemnari, et ea, quae de iure venerint, decerni debita cum instantia postulavit; in praesentia reverendi Francisci Klobuzenski parochi Wutrinensis, quod haec verba in maxima perturbacione et affectione, non tamen mala intentione aut animo scripserit, dicentis, et alias, si in hoc peccavit, clementiam implorantis. Et iudicium celsissimi principis, etc., supramemorati, audita confessione citati, et facti evidentia attendita, citatum ad sessionem turris hic in arce Heilsbergensi, in instanti inchoando et per tres menses, in ieiunio stricto quarta et sexta feriis, propriis sumptibus subeundo condemnavit, ab altaris ministerio et administratione sacramentorum ad sex menses suspendit, utque suam illustrissimam celsitudinem per personam capitularem ecclesiae cathedralis Varmiensis cum admodum reverendo archipresbytero suo ad hoc rogando deprecetur iniunxit, prout condemnat, suspendit et

W sumie w obu listach Kłobużeńskiego najgorzej wypada sufragan Leżeński. Jako ofiçał i faworyt rządzącego biskupa nadużył władzy, okazał się despotyczny i czepliwy. Właściwie całe to zajście rzuca złe światło na system wymiaru sprawiedliwości w księstwie rządzone przez duchownych, jakim była biskupia Warmia. Nie została tu zachowana obowiązująca w sądownictwie generalna zasada: „nikt nie jest sędzią we własnej sprawie” (*nemo iudex in causa sua*), bowiem w nagłótku protokołu został wpisany biskup Zbąski jako wydający wyrok na kapłana, który miał mu ubliżyć. Okazało się, że sympatia ludzi była nie po stronie Leżeńskiego, ale Kłobużeńskiego. Świadczy o tym archiwalna notatka sekretarza kapituły Kacpra Simonisa, zamieszczona na odwrocie recesu sejmiku lidzbarskiego z 15 kwietnia 1697 r. Czytamy tam, że kapituła sama zmieniła sposób zbierania w swej domenie pogłównego uchwalonego na tym sejmiku, „zmarł zaś biskup Zbąski z hipochondrii, albo raczej jak to publiczna fama niesie, wskutek płaczu, wzdychania i złorzeczenia uciśnionego ludu”⁷³. Przedwczesny, w wieku pięćdziesięciu ośmiu lat, zgon Zbąskiego wielu łączy z jakimś silnym przeżyciem, które wstrząsnęło niezbyt silnym organizmem biskupa. Wydaje się, że źródłem tej wyniszczającej frustracji były nie tyle żale uciskanego ludu, bo o tym biskup mógł nie wiedzieć, co raczej niepowodzenie w forsowaniu Leżeńskiego na kanonię warmińską.

Od początku biskup bardzo chciał wprowadzić Leżeńskiego do kapituły warmińskiej, aby mu zapewnić źródło utrzymania, a sobie zapewne lepszy wgląd w wewnętrzne sprawy tegoż kolegium, miał w tym jednak ograniczone możliwości, bowiem obowiązywała tu zasada wyborów. Biskup mógł zgłosić swego kandydata, ale w elekcji, na równi ze wszystkimi kanonikami, posiadał prawo oddania wprawdzie pierwszego, ale tylko jednego głosu. I chociaż stosunki biskupa z kapitułą nie układały się poprawnie, biskup dążył, by dla Leżeńskiego to beneficjum uzyskać. Okazję do promocji sufragana na kanonika stworzył wakans w kapitule warmińskiej, kiedy 6 lutego 1697 r. zmarł dziekan kapituły Jan Kazimierz Wołowski⁷⁴. Na posiedzenie kapituły 26 lutego przybył do Fromborka Leżeński i okazał kapitule list Zbąskiego pisany w Warszawie 19 lutego, w którym biskup polecał swego sufragana⁷⁵. Leżeński nie był jedynym kandydatem i nie był też faworytem, bowiem silniejszą pozycję miał domownik nuncjusza Jana Antoniego Davii, Ludwik Fantoni (młodszy), którego kandydaturę wspierał sam prymas Michał Radziejowski⁷⁶. Wyniku elekcji można się było spodziewać — kapituła nie uczyniła zadość życzeniom swego biskupa. W drodze głosowania 17 maja 1697 r. na nowego

iniungit decreto praesenti ad praemissa mediante; praesentibus reverendissimo domino Casimiro de Lezenice Lezenski episcopo Himeriensi suffraganeo Varmiensi iudice, illustribus ac admodum reverendis Laurentio Nycz canonico Gutstadiensis praelato domestico suae celsitudinis, Joanne Hattynski archipresbytero Heilsbergensi, et me actuario”.

73 Autograf Simonisa — AAWO, AK, Dok. Kap. R 31, notatka ta brzmi: „Recessus Varmiensis pro contributione capitali, 15 Aprilis 1697. Protestatum capitulum contra talem ordinationem iuribus domini praeiudiciosam, et aliter ordinavit venerabile capitulum in suis ditionibus, ut non per parochos, illustrissimo domino episcopo alias subjectos, sed per officiales saeculares contributio colligeretur. Contributio quoque a tinnis seu beczkowe non habuit effectum. Obiit autem post idem illustrissimus dominus episcopus die 21 Maii eodem anno ex hypochondria, magis autem, ut erat vox populi, ex fletu et gemitu ac imprecationibus plebis oppressae. Gaspar Simonis venerabilis capituli Varmiensis secretarius”.

74 AAWO, AK, Acta Cap. 10, k. 106. *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, ss. 283—284, biogram oprac. A. Kopiczko. Mikołaj Wołowski, zapewne krewny zmarłego kanonika, był marszałkiem dworu biskupa Zbąskiego, zob. AAWO, AB, A 22, k. 275.

75 List ten czytany był na posiedzeniu kapituły — AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 107—108.

76 Zob. jego list do kapituły, Warszawa 22 II 1697 — AAWO, AK, Ab 22, k. 219.

kanonika, większością głosów, wybrała Fantoniego⁷⁷. Leżeński otrzymał zaledwie trzy głosy, które oddali na niego kanonicy: Jerzy Kazimierz Wolf, Stanisław Konstanty Kowalski i Jan Antoni Bassani⁷⁸.

W cztery dni po wyborach, 21 maja 1697 r., zmarł biskup Zbąski. Nie zdążył nawet sporządzić testamentu. Ostatnią wolę ustnie przekazał przez swego spowiednika jezuitę Andrzeja Krügera, który dyspozycje Zbąskiego ujął na piśmie i przekazał kapitułe w kilka dni po śmierci biskupa⁷⁹. List spowiednika jest bardzo ważny dla zrozumienia problemów, jakie nurtowały Zbąskiego. Otóż biskup szczególnie polecał swego sufragana i swoją siostrę Zofię Starołęcką. Wraz z odejściem Zbąskiego Leżeński stracił jedynego protektora. Przegrana w wyborach wskazywała też na wyraźną niechęć kapituły do niego, mimo to usiłował jeszcze wkupić się w jej łaski. W sam dzień śmierci biskupa powiadomił kapitułę listownie o tym fakcie⁸⁰. W tydzień po śmierci biskupa wystosował do kapituły list pełen uniżoności. Pisał m.in.: „W moim obecnym ciężkim położeniu uciekam się pod azyl łaski Waszych Dostojności, pełen nadziei, że skoro z Waszej łaskawości znalazłem miejsce w tej prowincji, również Waszą opieką wsparty będę przez całe życie, które to życie oddaję na usługi Wasze”⁸¹. Kapituła, od początku nieprzychylna Leżeńskiemu, nie uległa

77 AAWO, AK, Privilegia H, k. 151—152.

78 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 118.

79 AAWO, AK, Ab 22, k. 227 i 230 — list Krügera do kapituły, bez daty. W przybliżeniu datę pozwala ustalić adnotacja zamieszczona na tym liście przez sekretarza kapituły Kacpra Simonisa: „R. P. Kieger confessarius nostri episcopi Zbąski attestations quaedam post eundem pie defunctum 1697 maio”. W liście tym Krüger pisze, że był spowiednikiem biskupa Zbąskiego od 23 VIII 1696 r., przybył z kolegium wileńskiego. Jego biogram zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564—1995*, Kraków 1996, s. 334. List zamieszczamy tu w całości: „Illustrissimi Perillustres Reverendissimi Domini Domini clementissimi. Rogatus a nonnullis ad aulam hanc existentibus, ut eorum postulata seu praetensiones iuxta supremam celsissimi principis sanctae memoriae voluntatem Illustrissimis Reverendissimis et Perillustribus Suis Dominationibus proponerem, ingenue fateor celsissimum principem in extremis existentem voluisse post fata sua rationem habendam tum familiae universae suae et omnium officialium, tum potissimum illustrissimae virginis sorosis suae, illustrissimi domini suffraganei, perillustri domini Nicz canonici, domini Sztkowski, domini apothecarii, domini Piątek, etc. Per me vero seorsim rogatus, potissimum commendatos voluit illustrissimo domino suffraganeo illustrissimam virginem et pueros cubicularios tunc praesentes, ex quibus sunt dominus Schultz, dominus Homan et dominus Wyszeccki, praecipue iustiora postulata esse videntur, prout ex illorum argumentis, quae coram ipsi afferent, constabit. Quod ad me attinet, non est quod praetendam, nisi ut quam demississime ab Illustrissibus Reverendissimis Perillustribus Dominationibus Vestris petam mihi reliquum stipendii numerari. A 23-ma Augusti anni superioris, quo huc veni, non accepi nisi florenos 100 in pecunia, in aequivalentibus vero reculis, uti veste superiori, galero, etc., florenos 29 gr 16. Quantum restet, nondum colligere licuit, quia nondum potui rescire, quantum praedecessoribus meis sit solutum. Sed id rectius poterit intelligi ex illustrissimo domino suffraganeo aut ex perillustri domino Nicz, qui certam hac super re Venerabili Capitulo dabunt informationem. Praeterea unice deprecor pro domina matre mea, vere et graviter egente, ut Venerabile Capitulum eam illi prorogare et continuare dignetur gratiam, quam illi hucusque Vartenburgi praestitit sanctae memoriae celsissimus princeps in subministrandis victualibus quoad vitae tempora, de quo plenam ac certam habet informationem magnificus dominus capitaneus Vartenburgensis. Deinde quam demississime intercedo pro puero meo, qui mihi hucusque in obsequiis erat, non aliud postulando, nisi ut illi vesticula aliqua cum tibialis gratiose concedatur, vesitum enim non accepit, nisi a principio meorum obsequiorum principi impensorum. Denique supplex accido plantis Venerabilis Capituli, ac potissimum Perillustrium Reverendissimorum Dominorum Praelatorum hic praesentium, ut tandem hinc mihi redire liceat ad proximum Collegium Societatis nostrae, et inde ad Collegium Vilmense, unde huc evocatus sum. Quo quia sine vehiculo et viatico pertingere non licet, utrumque ultimato a Perillustribus ac Reverendissimis Dominationibus Vestris peto quam humillime, aeternum memor futurus gratiae mihi praestitae in indignis meis orationibus. Illustrissimarum Reverendissimarum ac Perillustrium Dominationum Vestrarum servus in Christo infimus Andreas Krüger SJ”.

80 List ten chyba nie zachował się, wiadomości o nim zob. AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 121, 22 V 1697 r.

81 AAWO, AK, Ab 22, k. 237. List pisany jest po łacinie.

ani ostatniej woli biskupa, ani też nie dała się przejednać przez uniżone słowa sufragana. Po śmierci Zbąskiego sytuacja Leżeńskiego stała się bardzo przykra i to z wielu powodów. Można powiedzieć, że było to dla niego pasmo upokorzeń i niepowodzeń. Przede wszystkim z mocy prawa kanonicznego automatycznie wygasło jego stanowisko oficjała i wikariusza generalnego, które w sumie sprawował zaledwie kilka miesięcy. Na okres sediswakancji cała inicjatywa zarządu diecezją i domeną biskupią przechodziła w ręce kapituły, a ta nie powierzyła Leżeńskiemu jakiegokolwiek stanowiska. Ważny urząd administratora diecezji *sede vacante* 29 maja 1697 r. z wyboru kapituły objął kanonik Franciszek Kazimierz Żórawski, który kierował diecezją przez dwa lata, do czasu przyjścia biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego. Wraz ze śmiercią biskupa ordynariusza sufragani tracili w diecezji prawo do udzielania święceń i w ogóle do sprawowania funkcji pontyfikalnych. Jednakże kapituła na wniosek kanonika administratora diecezji, zgodnie z najnowszym zarządzeniem papieskim, takowe uprawnienia przywróciła Leżeńskiemu już 30 maja 1697 r.⁸² Na kanwie tych w sumie niezbyt miłych dla Leżeńskiego wydarzeń miał miejsce jeszcze jeden przykry incydent. Otóż na posiedzeniu kapituły 29 maja 1697 r., na którym obecny był Leżeński, doszło do ostrej wymiany zdań między nim a dziekanem kapituły Jerzym Kazimierzem Wolfem, który oskarżył sufragana, że ten w sposób niegodny potajemnie przywłaszczył sobie rzeczy dziekana Ornety Alberta Humana, który zmarł nagle 25 marca 1697 r. w Zinten w drodze do lekarza w Królewcu i tam w kościele katolickim został pochowany. Na ten zarzut Leżeński odpowiedział, że działał prawnie, gdyż zmarły nie pozostawił żadnego testamentu. Dziekan kapituły Wolf nie dawał temu wiary, sugerując, że może przynajmniej istniały jakieś inne dyspozycje majątkowe. W tej sprawie Wolf już wcześniej — ale zaocznie — oskarżał Leżeńskiego, obecnie zaś powtórzył ten zarzut w jego obecności i zażądał, by zrewidować wszystkie pisma i dekryty sufragana w celu wyjaśnienia sprawy, aby w przyszłości takie gorszące czyny nie miały miejsca⁸³. Był to dla Leżeńskiego przykry zarzut, pogarszający jeszcze bardziej jego reputację w kapitule. Brak dokumentacji nie pozwalała na pełne wyjaśnienie tego wątku z życia Leżeńskiego.

Na okres wakansu stolicy biskupiej na Warmii przypadło bezkrólewie po śmierci Jana III Sobieskiego i związane z nim intensywne zabiegi stronnictw forsujących swego kandydata na tron Polski. Jedną ze spraw, jakie uniemożliwiały zorganizowanie sejmiku elekcyjnego, była trwająca od 1696 r. konfederacja wojskowa pod przywództwem Piotra

82 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 127 — protokół posiedzenia z kapituły 30 V 1697 r., gdzie zapisano: „Pontificalia exercenda conceduntur. Reverendissimo domino suffraganeo Benedicto Casimiro Lezenski episcopo Himeriensi instante reverendissimo vicario capitulari concessum est capitulariter usus pontificalium et conferendi etiam sacros ordines ad praescriptum constitutionis moderni Summi Pontificis ac exigente necessitate et pro certis personis”.

83 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 126: „Contra reverendissimum dominum suffraganeum querela. Reverendus dominus Wolff decanus communicavit, qualiter tempore suae administrationis episcopatus, absente celsissimo principe, reverendissimus dominus suffraganeus Lezenski involaverit inordinato et praedudicioso exemplo in res pie defuncti archipresbyteri Vormdittensis Alberti Human, nuper sub die 25 Martii mortui in via Regiomontana, easque omnes clanculum sigillari et demum ad se cum omnibus scriptis nihil relinquendo, transportari fecerit, publicando intestatum obiisse, licet forte fuerint vel codicilli vel testamentum. Super quo eius factio iam alias in actis capitularibus idem reverendus dominus Wolff se protestatum fuisse asserbat. Reverendissimi domini exinde censebant revidenda esse acta et decreta eiusdem reverendissimi domini suffraganei, ac quae contra iura et consuetudines ac iustitiam ipsam, veluti multi alii incolae querulantur et querulati sunt, gesta reperientur, rescindenda vel reformanda esse”. Na temat Humana zob. zapis sporządzony przez Kacpra Simonisa — AAWO, AB, H 58, k. 152; AB, D 14, k. 25; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej*, s. 131.

Bogusława Baranowskiego⁸⁴. Wprawdzie do porozumienia z wojskiem doszło w maju 1697 r., ale warunkiem ugody była wypłata wojsku kwoty 26 mln zł zaległego żołdu. Ciężar ten musiały przejąć na siebie wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej, w tym i pruska, a w niej także Warmia. Jeszcze na krótko przed śmiercią, bo w lutym 1697 r., biskup Zbąski starał się uwolnić Warmię od opłat na wojsko. W pierwszej Rzeczypospolitej armia z hetmanem wielkim na czele stanowiła swego rodzaju wyodrębnioną jednostkę i rozliczenia finansowe prowadziła poza skarbem koronnym. Świadom tego biskup pisał wówczas do marszałka konfederatów Baranowskiego, żeby Warmię oszczędził, argumentując tym, że już uściła ona duże sumy na chleb zimowy dla wojska, czyli tzw. hibernę. Prośba biskupa nie została uwzględniona. Konfederaci żądali od Warmii 30 tys. zł. Do akcji osłony Warmii przed podatkami włączył się wówczas Leżeński. 28 lutego 1697 r. przesłał kapitule swoje uwagi i propozycje, w jaki sposób uniknąć roszczeń ze strony konfederatów⁸⁵. Radził, by wysłać kogoś do marszałka związkowego. Nie mamy wiadomości, czy wówczas ktoś udał się do konfederatów, wiemy natomiast, że latem 1697 r. dla ochrony Warmii przed wysoką kontrybucją kapituła wydelegowała do Warszawy do hetmana koronnego Stanisława Jabłonowskiego właśnie sufragana Leżeńskiego oraz kustosza kapituły Stanisława Ujejskiego. Nie wiemy, co udało im się załatwić, gdyż relację z tej misji Leżeński ustnie przekazał w Lidzbarku administratorowi diecezji Żórawskiemu⁸⁶. W nadesłanym liście hetman jedynie ogólnie obiecywał mieć względy na dezyderaty diecezji warmińskiej⁸⁷.

Sufragana Leżeński we własnym interesie starał się jak najszybciej zniwelować ślady niedawnych jeszcze zadrażeń między Zbąskim a kapitułą. Analizując jednak kolejne wydarzenia, należy powiedzieć, że stosunki Leżeńskiego z kapitułą nie uległy poprawie nigdy, co więcej, można odnieść wrażenie, że zachowanie kapituły wobec niego nacechowane było chęcią odwetu. Wokół Leżeńskiego ciągle działało się coś niedobrego, co jeszcze bardziej pogłębiało dystans między nim a kapitułą, np. na posiedzeniu kapituły 23 i 27 sierpnia 1697 r. debatowano o nadużyciach finansowych w domenie biskupiej. Od sufragana domagano się rachunków pogłównego, jakiegoś podatku od pani Schemelfeld oraz zwrotu 1222 zł, które powinien przekazać do skarbcza publicznego⁸⁸. Zaległe rozliczenia gospodarcze kapituły z Leżeńskim trwały długo po śmierci Zbąskiego. Oto w protokole posiedzeń kapituły z 24 maja 1698 r. czytamy, że kantor kapituły Jan Jerzy

84 Jej przebieg omówił J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, ss. 229–232.

85 Zob. jego list do kapituły warmińskiej — AAWO, AK, Ab 22, k. 220–221.

86 AAWO, AK, Ab 22, k. 252–253 — list Leżeńskiego do administratora diecezji Franciszka Żórawskiego z 18 VII 1697, w którym zapowiada swój przyjazd do Lidzbarka i zdanie relacji.

87 Takie zapewnienie hetman przesłał kapitule warmińskiej, zob. jego list — AAWO, AK, Ab 22, k. 251: Warszawa 9 VII 1697, w którym hetman pisał m.in.: „Byli tu u mnie ichmoście księza sufragana i kustosz warmiński deputaci a venerabili capitulo Varmiensi, którym według zwykłego affectu mego przeciwko tej diecezycznej dałem indubitatum spem, że wszelkim staraniem aplikować się ad conservationem całej Waszmości Panów diecezycznej zechcę”.

88 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 141: „Exigenda a reverendissimo domino suffraganeo. Relatum penes reverendissimum dominum suffraganeum extare certas summas pecuniarias cum registris capitacionis illatae, tum et notabile laudemium a domina Schemelfeldiana. Requirendus pro retraditione per illustrissimum dominum oeconomum”; *ibidem*, k. 143: „Eadem occasione relata fuerunt capitulariter quidam abusus et gravamina comperta in episcopatu — quod reverendissimus dominus suffraganeus novo quodam titulo sibi arrogavit per florenos 6 et colligit florenos 540, item florenos 682 informante domino Kazubecki”.

Kunigk okazał jakieś niezgodnione rachunki prowadzone przez Leżeńskiego oraz nierozliczony wykaz wydatków na wojsko w wysokości 9626 zł⁸⁹.

Nie bacząc na niepowodzenia, sufragan, już teraz na własną rękę, bez wsparcia ordynariusza, raz jeszcze podjął starania o kanonię warmińską, wakującą wskutek śmierci 10 sierpnia 1697 r. kanonika Karola Affaity (młodszeo)⁹⁰. Ponieważ śmierć nastąpiła w miesiącu parzystym, zatem zgodnie z obowiązującymi na Warmii zasadami prawo jej obsadzenia należało do kapituły. Leżeński w tym czasie przebywał w Warszawie. Stamtąd 5 września 1697 r. wystosował list do kapituły, w którym na wakującą kanonię, w uniżonych słowach, polecał swoją osobę, prosząc przy tym, aby kapituła, która „pozwoliła mu zaistnieć na Warmii, teraz zapewniła podstawy tej egzystencji”⁹¹. O tę kanonię starał się jeszcze jeden sufragan — Stefan Antoni Mdzewski, biskup pomocniczy diecezji łuckiej⁹². Wspomniany list Leżeńskiego czytany był na posiedzeniu kapituły 18 września⁹³, ale kapituła miała inne plany. Kanonię trzymała dla przyszłego biskupa ordynariusza, który najpierw musiał posiadać kanonię warmińską, aby zadośćuczynić formalnej zasadzie, że kapituła wybiera biskupa ze swego grona. Na biskupa warmińskiego przewidziany był przez króla Augusta II Sasa jego kuzyn książę sasko-żytecki Christian August z saskiej linii Zeitz, który wówczas był już biskupem diecezji Győr (Raab) na Węgrzech⁹⁴. Podczas wyborów kanonika we Fromborku 7 lutego 1698 r. kandydaturę Leżeńskiego zaproponował kanonik Stanisław Kowalski, natomiast Christiana Augusta prepozyt Franciszek Żórawski. Ostatecznie kanonię otrzymał ten drugi. Leżeński ponownie został pominięty. Nieco wcześniej, 23 września 1697 r., starostwa reszelskiego został pozbawiony przez administratora Żórawskiego Jacek Leżeński, o czym była już mowa. Tak oto Leżeńscy na Warmii znaleźli się w totalnym odwrocie. Chrystian August już 16 kwietnia tego roku zrezygnował, ale na jego miejsce kapituła 23 maja 1698 r. wybrała Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, pewnego kandydata na biskupa warmińskiego⁹⁵. W tej samej diecezji biskup nie mógł jednocześnie kumulować kanonii, wobec czego Załuski, który 6 czerwca 1698 r. został biskupem warmińskim, miesiąc po objęciu Warmii zrezygnował z kanonii. Uczynił to w miesiącu papieskim, tzn. nieparzystym. Obsada kanonii leżała więc w gestii Stolicy Apostolskiej, i teraz tam szukali szans liczni ubiegający się, wśród których znowu znalazł się biskup Leżeński. Po raz trzeci

89 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 185: „Perillustris dominus cantor produxit connotationem frumentorum item registra et alia reverendissimi domini suffraganei non habentia quietationes. Lecta etiam reverendissimi domini suffraganei ratio de expensis in milites floreni 9626, super quibus desideratur quietatio.

90 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 137.

91 AAWO, AK, Ab 22, k. 273: „Etsi nulla merita in conspectu Perillustrium ac Reverendissimarum Dominationum Vestrarum metiar, multoties nihilominus exhibitio personae meae patrocinio fidendo, in praesenti vacantis canonicatus occurrentia plenus spe ad asyllum affectus Perillustrium ac Reverendissimarum Dominationum Vestrarum recurro. Nam cui Venerabile Capitulum promotione sua in hac diuione dedit esse, non dubito quin etiam addet consequentia ad esse”.

92 AAWO, AK, Ab 22, k. 271 — Groszkiewicz do kapituły warmińskiej, Warszawa 6 IX 1697. Sufraganem łuckim Mdzewski był w latach 1690—1699, jego biogram zob. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce*, Warszawa 1992, s. 257.

93 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 145: „Primo loco reseratae et lectae fuerunt litterae reverendissimi domini Casimiri Lezenski episcopi Himeriensis suffraganei Varmiensis competentis ad vacantem canonicatum”.

94 Zabiegi kapituły o pozyskanie Chrystiana Augusta na kanonię warmińską przedstawił A. Szorc, *Królowie polscy z dynastii saskiej wobec Warmii, w: Między Barokiem a Oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, pod red. K. Stasiewicz i S. Achremczyka, Olsztyn 1996, ss. 125—132. Por. J. Staszewski, *August II Sas*, Wrocław 1989, s. 19.

95 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 183.

podjął próbę zdobycia kanonii warmińskiej. W Rzymie natrafił jednak na opór, przemyślnie zorganizowany przez kapitułę warmińską, bowiem tam spraw kapituły pilnował kanonik warmiński Ludwik Fantoni (młodszy) i to do niego kapituła postanowiła napisać, by na kanonię po Załuskim wystarał się o nominację dla pochodzącego z Westfalii Teodora von Lüdinghausen Wolffa⁹⁶. Decyzja o obsadzie wakującej kanonii przedłużała się, gdyż ubiegających się o nią było bardzo wielu, o czym z Rzymu donosił Fantoni. On to właśnie wyjawiał, że wśród konkurentów znaleźli się sufragan Leżeński oraz Jan Franciszek Kurdwanowski, późniejszy sufragan warmiński⁹⁷. Leżeński i tym razem niczego nie wskórał, później już nie podejmował starań. Wobec zdecydowanego oporu kapituły nie miał żadnych szans.

Podczas wakansu warmińskiej stolicy biskupiej Leżeńskiego spotkała jeszcze jedna spora przykrość, nie otrzymał mianowicie uposażenia za rok 1697 w kwocie 300 dukatów węgierskich, należnych mu z tytułu sufraganii. Tę roczną pensję sufragan miał zagwarantowaną w bulli papieskiej i otrzymywał ją z dóbr stołowych biskupa ordynariusza. Teraz powinien to być czynić administrator biskupstwa Franciszek Kazimierz Żórawski, który ważniejsze decyzje podejmował nie sam, ale w porozumieniu z kapitułą. Do tych spraw ważniejszych należała wypłata uposażenia sufraganowi. Ponieważ kończył się rok 1697 i za ten rok Leżeński należności nie otrzymał, poczuł się pokrzywdzony i 17 grudnia tego roku skierował do kapituły warmińskiej list, w którym uzasadniał swoje roszczenia i prosił o wypłatę pensji. Pisał m.in.: „Od mojej sakry biskupiej, którą otrzymałem 17 września 1695 r., na mocy decyzji zawartych w tekście bulli, należy mi się pensja trzystu dukatów węgierskich rocznie. Za pierwsze dwa lata otrzymałem pełną wypłatę. Od 17 września biegnie rok trzeci, zwracam się więc do Waszych Dostojności o należną mi wypłatę, bo z tej pensji muszę sobie na cały rok opłacić jedzenie i ubranie. Już wnet mija miesiąc czwarty, jak cierpliwie oczekuję na łaskawość Waszych Dostojności i nie wątpię, że to uzyskam”⁹⁸. Z listu da się wyczuć, że sytuacja materialna Leżeńskiego była dość trudna, bo prośbę wypłacenia rocznej pensji uzasadniał potrzebą zakupu podstawowych rzeczy. Wydaje się jednak, że nie powinien cierpieć niedostatku, posiadał przecież parafię dziekańską Jeziorany, która zapewniała przyzwoite dochody. Na ogół dziekani do ludzi biednych nie należeli, natomiast z testamentu sufragana wynika, że on ciągle żył w długach. List Leżeńskiego czytany był na posiedzeniu kapituły 20 grudnia 1697 r., na którym kanonicy postanowili sprawę pensji sufragana omówić z administratorem Żórawskim⁹⁹. Wynik tych konsultacji ostatecznie nie był dla Leżeńskiego korzystny i ten zdecydował przedstawić sprawę w nuncjaturze. Nuncjusz Jan Antoni Davia 17 czerwca 1698 r. wydał uniwersał skierowany do duchowieństwa, w którym polecał kapitule

96 Ibidem, k. 218 — tę decyzję kapituła podjęła na swym posiedzeniu 1 VI 1699 r.: „Scribendae Romam litterae perillustri domino Fantono, ut serio agat pro obtinendo canonicatu huius ecclesiae illic in personam reverendissimi domini Theodori Wolff, post futuram preconizationem illustrissimi domini episcopi postulati”.

97 Zob. list Fantoniego do kapituły warmińskiej, Rzym 18 VII 1699 — AAWO, AK, Ab 24, k. 114: „Collatio canonicatus subsidet adhuc ob ingruentem concurrentium numerum, quorum turba iudicium moratur. Adspirat equidem valide etiam reverendissimus dominus Kurdwanowski serenissimae huius reginae cancellarius, tum et reverendissimus dominus suffraganeus noster, caeterique in spe perseverant. Sed iam cito scire continget, in quod caput sors cadet”.

98 List Leżeńskiego do kapituły pisany z jego posiadłości (Cechren) 17 XII 1697 r. — AAWO, AK, Ab 22, k. 304. List pisany po łacinie.

99 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 168v—169r. W protokole zanotowano: „Lectae litterae reverendissimi domini suffraganei pro dote sui suffraganeatus; scribendum reverendissimo domino administratori episcopatus, ut se et capitulum de eo informet”.

warmińskiej i administratorowi diecezji Żórawskiemu w terminie dziesięciu dni od otrzymania tego pisma wypłacić sufraganowi zaległą pensję, a w razie odmowy, do trzydziestu dni stawić się w nuncjaturze na rozprawę sądową¹⁰⁰. Kapituła wybrała ten drugi wariant i w ten sposób rozpoczął się długi proces. Leżeńskiego reprezentował w nuncjaturze niejaki Woliński, natomiast kapitułę jej pełnomocnik Andrzej Aleksander Groszkiewicz¹⁰¹. Podobno posiadał on pewne doświadczenie w prowadzeniu tego typu spraw, bo sam przyznawał, że taką już miał, a był to proces między sufraganem łuckim a tamtejszą kapitułą. Groszkiewicz nie omieszkiał dodać, że sprawę na korzyść kapituły wygrał¹⁰². Zlecenie przyjął, ale ostatecznie pod jego nadzorem sprawę prowadził jego młodszy kolega o nazwisku Włoszkiewicz, podobno zdolny adwokat¹⁰³. Nie posiadamy kompletu dokumentów dotyczących tego procesu, ale dzięki listom Groszkiewicza pisany do sekretarza kapituły Kacpra Simonisa znamy ogólny przebieg tej sprawy, aczkolwiek też nie do końca. Z listu Groszkiewicza wiemy, że głównym argumentem, dla którego kapituła warmińska nie chciała wypłacić Leżeńskiemu jego rocznej pensji, był fakt, że nie rezydował on w diecezji i nie wykonywał swoich obowiązków. Tak było rzeczywiście, bowiem 9 kwietnia 1698 r. Leżeński przeniósł się do Gdańska i tam na zlecenie biskupa kujawskiego objął stanowisko oficjała pomorskiego i gdańskiego. Mimo to nie zaniechał dochodzenia pensji sufragańskiej na drodze sądowej w nuncjaturze. Pierwsza rozprawa odbyła się 26 września 1698 r., podczas której zażądano od Leżeńskiego okazania bulli nominacyjnej na sufraganie, której treść miała być podstawą do rozstrzygnięcia kwestii spornej¹⁰⁴. W liście z 10 października 1698 r. Groszkiewicz pisał z Warszawy do kapituły: „Sprawa z jegomością księdzem sufraganem warmińskim była. Kazano mu producere bullas, których potym brać będziemy communicationem i z nich dopiero informowawszy się descendemus ad defensas. Radbym wiedział jeśli jegomość ksiądz sufragan nie miał aliqua bona destinata pro congrua [sustentatione] albo raczej dote od nieboszczyka jegomości biskupa warmińskiego”¹⁰⁵. Ostatnią informacją, jaką

100 AAWO, AK, Ab 22, k. 355. Oto fragment tego pozwu: „Quocirca vobis suprascriptis executoribus in virtute sanctae oboedientiae et sub excommunicationis poena mandamus, quatenus ad instantiam suprafacti reverendissimi domini Benedicti Lezenski suffraganei Varmiensis personaliter accedentes, si commode poteritis, alias relictis praesentibus copiis in loco residentiae perillustrem et reverendissimum dominum Franciscum Casimirum Zorawski praepositum et sede vacante episcopatus Varmiensis administratorem totumque venerabile capitulum Varmiense ipsos autoritate nostra imo verius apostolica moneatis et requiratis, quos etiam nos praesentibus monemus et requirimus, quatenus infra novem dies huiusmodi monitorium proxime et immediate sequentes, quos ipsi pro omnibus dilationibus terminoque peremptorio ac trina canonica monitione praefigimus et assignamus, debeant eidem illusterrimo domino instanti de omnibus et singulis dictae summe pensionis terminis decursus et non solutis et in posterum suis loco et terminis decurrendis et debendis iuxta assignationis sive reservationis apostolicae tenorem integre persolvisse. Alioquin, sin se gravatos sesnerint, coram nobis et tribunali nostro die trigesima, ab executione praesentium computando, ipsa tunc iuridica existente, alias proxime et immediate sequente exclusa et non computata, vera executionis die et hora audientiae causarum fieri solita parentes legitime ac peremptorie compareant”. Jan Antoni Davia był nuncjuszem w Polsce od 4 II 1696 do 14 VII 1700 — H. D. Wojtyńska, *Acta Nuntiaturae Poloniae*, t. 1, Romae 1990, ss. 285—286.

101 Był to duchowny z zakonu kanoników regularnych laterańskich. Swoim pełnomocnikiem ustanowił go 9 VI 1695 r. sekretarz kapituły warmińskiej Kacper Simonis, który w nuncjaturze prowadził proces z biskupem Zbąskim „occasione non extraditionis actorum”, zob. AAWO, AB, A 23, k. 90—91.

102 AAWO, AK, Ab 22, k. 363 — Groszkiewicz do Kacpra Simonisa, Warszawa 12 IX 1698.

103 AAWO, AK, Ab 22, k. 361 — Groszkiewicz do kapituły warmińskiej, Warszawa 5 IX 1698.

104 AAWO, AK, Ab 22, k. 364 — Groszkiewicz do Kacpra Simonisa, Warszawa 26 IX 1698; ibidem, k. 365 — Groszkiewicz do Kacpra Simonisa, Warszawa 10 X 1698.

105 AAWO, AK, Ab 22, k. 365, autograf.

w tej sprawie znamy, jest list Groszkiewicza do Kacpra Simonisa z 31 października 1698 r., w którym czytamy: „Dzisiejszą pocztą przesyła pan Włoszkiewicz kopię bulli na sufraganię warmińską. Tę bullę zobligowany był pełnomocnik sufragana do przedłożenia w sądzie. Kapituła po zapoznaniu się z jej treścią będzie mogła zająć stanowisko i na piśmie ująć swoje pretensje, jakie ma do sufragana”¹⁰⁶. Bulla dla sufragana Leżeńskiego była rzeczywiście złożona w nuncjaturze i miała stanowić podstawę do rozstrzygnięcia sporu sufragana i kapituły w sprawie pensji. Nie wiemy, jak ta sporna sprawa się zakończyła i czy Leżeński w końcu otrzymał zaległą pensję.

Po doznanych na Warmii przykrościach Leżeński przeniósł się do Gdańska i przy poparciu biskupa wrocławskiego Stanisława Kazimierza Dąbskiego, jak wspomniano, 9 kwietnia 1698 r. objął urząd oficjała pomorskiego i gdańskiego¹⁰⁷. Leżeński mógł liczyć na pomoc biskupa z racji pewnego powinowactwa, bowiem, jak już była mowa, brat Leżeńskiego, Jacek Stanisław, w 1695 r. pojął za żonę siostrę Dąbskiego, Mariannę Barbarę. Ostatni raz Leżeński brał udział w konsystorzu gdańskim 31 marca 1700 r. Potem, trawiony chorobą, musiał się wycofać do swej parafii w Jezioranach. W czasie jego absencji w Gdańsku nie było stałego oficjała. Zastępowali go naznaczeni przez rządców diecezji wrocławskiej (której archidiakoniat był częścią) surogaci (czyli zastępcy), którymi byli Jan Kazimierz Grosiński, scholastyk kruszwicki, proboszcz miłobądzki, sekretarz królewski, Stefan Janowicz, proboszcz gdański, i Michał Antoni Hacki, opat. Zapewne też z protekcji biskupa Dąbskiego Leżeński otrzymał dwa probostwa na terenie archidiakonatu pomorskiego, mianowicie w Starogardzie Gdańskim i Garczynie.

Kiedy Leżeński przebywał w Gdańsku, na Warmii toczył się przeciw niemu proces o prawo własności do liczących 36,5 łana dóbr Urbanowo (Zechern) w komorze lidzbarskiej. Właścicielem tych dóbr był Jan Knobelsdorf i jego rodzina — żona Barbara i dzieci. Dobra te były opuszczone i bardzo zadłużone. Biskup Zbąski w asyście Leżeńskiego, Jerzego Ignacego Teschnera dziekana Dobrego Miasta, Jana Stössela kanonika dobromiejskiego i Jana Hattyńskiego archiprezbitera lidzbarskiego, 19 kwietnia 1694 r. sądził sprawę zadłużonych dóbr Knobelsdorfów¹⁰⁸. Po śmierci Jana Knobelsdorfa sufragan Leżeński prosił biskupa, aby pozwolił mu wykupić te dobra. Zgodę na tę transakcję biskup dał 25 września 1696 r., a w roku następnym, 23 marca 1697 r., Leżeński te dobra wykupił od opiekunów dzieci Knobelsdorfów za 11 500 zł¹⁰⁹. Po śmierci biskupa Zbąskiego, kiedy Leżeński dłuższy czas przebywał w Gdańsku, rodzina ostatniego właściciela Urbanowa wszczęła postępowanie sądowe w celu odzyskania tych dóbr. Zgłosiło się po nie małżeństwo Eustachy Knobelsdorf i jego żona Elżbieta, właściciele wsi Zawady (niem. Sperwetten). Mieli odwagę to uczynić, bo teraz już sufragana nie osłaniał jego protektor, jakim niewątpliwie był biskup Zbąski. Małżonkowie zaskarżyli Leżeńskiego przed trybunałem administratora biskupstwa Franciszka

106 AAWO, AK, Ab 22, k. 368: „Post hodiernam postam mittit generosus dominus Włoszkiewicz copias bullae pro suffraganeo Warmiensi, quam bullam debuit producere dominus procurator domini suffraganei in iudicio, qua perlecta puto quod Venerabile Capitulum Varmiense suggeret rationes et dabit sufficientiorem informationem exprimetque suas praetensiones in scripto, quas habet ad reverendissimum dominum suffraganeum —”.

107 A. Mańkowski, *Oficjalowie gdańscy i pomorscy*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 19, 1912, ss. 86—87. Biogram Dąbskiego oprac. Kazimierz Piwarski, PSB, t. 5, ss. 36—38. Biskupem kujawsko-pomorskim Dąbski był w latach 1692—1700.

108 AAWO, AB, A 21, k. 16.

109 Ibidem, k. 27.

Kazimierza Żórawskiego, argumentując, że dobra te nabył on nielegalnie z naruszeniem ich prawa do pierwokupu. W języku prawniczym takowe uprawnienia określano łacińskim zwrotem: *ius retractus seu protomiseos*¹¹⁰. Termin i miejsce rozprawy sędzia nazaczył do Fromborka na 17 lutego 1698 r. Wpierw skierował do sufragana pozew sądowy wystawiony w Lidzbarku 16 stycznia 1698 r. Stawili się Knobelsdorfowie jako strona oskarżająca, czyli powód, ale zabrakło pozwanego. Leżeński ani sam się nie stawił, ani nie przysłał pełnomocnika. W tej sytuacji sędzia uznał go za opornego (*contumax*) i prowadził postępowanie. Knobelsdorfowie złożyli u sędziego kwotę 11 500 zł jako zwrot sumy za te dobra¹¹¹. Sędzia wyznaczył następne terminy rozprawy. Leżeński sam się nie stawił ani razu, ale skierował swego pełnomocnika, niejakiego Stanisława Zawiszę, który w imieniu swego mocodawcy miał do zakomunikowania sędziemu Żórawskiemu tylko tyle, że jego trybunał uważa za niekompetentny do sądzenia tej sprawy, bowiem Urbanowo należy do tzw. dóbr lennych (*bona feudalia*) i w tej kwestii jedynym prawomocnym sędzią jest sam biskup, rządca diecezji, którego wtedy jeszcze nie było, bo Andrzej Chryzostom Załuski konfirmację w Rzymie otrzymał w 1699 r. Ponieważ nie było biskupa, zatem zdaniem Leżeńskiego sędzić mógł nuncjusz lub sam papież. Nie wiadomo skąd Leżeński wziął informacje o takiej procedurze sądowej. Na Warmii, gdzie kierowano się prawem chełmińskim, takiego przepisu nie było. Prawdopodobnie zaczerpnął go z polskiego prawa rzeczowego. Zawisza w swojej replice cytował dzieła prawnicze, co świadczyłoby o rzetelnym przygotowaniu się do podjętego zadania. Na wywody Leżeńskiego, przekazane przez pełnomocnika, sędzia nie zważał i wydał wyrok na korzyść Knobelsdorfów. Przyjął od nich pieniądze do zwrotu Leżeńskiemu. Ten jednak nadal trwał przy swoim i 15 kwietnia 1698 r. odwołał się od jego wyroku do nuncjatury w Warszawie¹¹². W tej sytuacji Żórawski musiał sprawę przekazać wyższemu sędziemu. Wyroku ówczesnego nuncjusza Jana Antoniego Davii nie znamy. Brak jest dalszej dokumentacji tego sporu. Jedynie z zapisu testamentowego Leżeńskiego (z 1702 r.) można wnioskować, że dobra te zdołał utrzymać, co więcej, sprzedał je nawet o 2 tys. drożej niż nabył.

W sprawę związaną z pomnożeniem swego majątku Leżeński uwikłał się jeszcze raz. Mianowicie, na widoku pojawił się niezbyt wielki 7-łanowy majątek Bogdany (niem. Sonnenberg) w komornictwie braniewskim¹¹³. Tę posesję 2 grudnia 1662 r. za pozwoleniem biskupa Jana Stefana Wydźgi kupił kanonik warmiński, Szwed z pochodzenia, Andrzej Basius¹¹⁴. Zmarł on 27 sierpnia 1665 r. W testamencie sporządzonym 29 października 1662 r. posesję Bogdany zapisał swemu bratu Fryderykowi Hiero-

110 Zob. *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2: od połowy XV wieku do r. 1795, oprac. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, Warszawa 1966, s. 320, czytamy tam: „prawo pierwokupu krewnych (i sąsiadów) przejawiało się w wyznaczeniu im terminu do nabycia alienowanego gruntu, do czego mieli pierwszeństwo. Dopiero, gdy nie skorzystali z tej możliwości, można było sprzedać grunt obcym”.

111 Są dość obszerne akta tego procesu, zob. AAWO, AB, A 18, k. 41—50; A 21, k. 15—30, A 43, ss. 271—272.

112 AAWO, AB, A 18, k. 43. Minutę tego przekazu zob. ibidem, AK, Ab 43, ss. 271—272.

113 Według rewizji z 1767 r. znajdowało się w tym kompleksie 10 łańów, 7 wolnych od świadczeń i 3 czynszowe, zob. *Bibliotheka Warmiensis*, t. 4, w ogólnej serii *Monumenta historiae Warmiensis*, t. 10, Braunsberg 1931, s. 132. Użytkownikiem tych dóbr w 1767 r. był Krzysztof Bogdański, który posiadał jeszcze dobra Bredynki koło Reszla.

114 AAWO, AB, A 13, k. 76—79. Nagłówek: „Bona Sonneberg in cameratu Brunsbergensi venduntur perillustri domino Basio canonico Varmiensi”, tekst niemiecki i częściowo łaciński. Pozwolenie biskupa Wydźgi, Lidzbark 20 X 1662, zob. AAWO, AB, H 16, k. 213—215.

nimowi¹¹⁵. Po śmierci brata kanonika wokół dóbr Bogdany rozpętała się istna burza. Na dworze Zbąskiego zrodziła się dziwna idea, aby z Reginą, wdową po Fryderyku Hieronimie Basiusie, ożenić dworzanina biskupiego Wojciecha Sitkowskiego¹¹⁶. Niestety, w jakiejś ostrej zwadzie domowej w 1696 r. służba zabiła swoją panią. Pojawili się pretendenci do spadku. Wszyscy sięgali do testamentu kanonika. Sprawa Basiusa (causa Basiana), jak ją nazywano, przewija się często w aktach kurii biskupiej w Lidzbarku. Została ona przedłożona do rozstrzygnięcia nuncjuszowi zwyczajnemu Antoniemu Davii i nadzwyczajnemu Fabrycemu Paulucci. Wiele zamieszania czyniła bratanica kanonika, mieszkająca koło Florencji, Cecylia Basi de Barbianis, która w dochodzeniu spadku po kanoniku szukała protekcji u księcia florenckiego, obu nuncjuszy i kanoników warmińskich włoskiego pochodzenia. W kolejce osób ubiegających się o dobra Bogdany ustawił się również Leżeński. Miał on do tego całkiem poważny tytuł, bowiem na tych dobrach ulokował 4 tys. zł¹¹⁷. Fundusze te sufragan otrzymał od rektora i wityrków kościoła w Głotowie, którym zapewniał niski, bo tylko 3% czynsz. Ulokował je na swoich dobrach „w szczególności na wsi Bogdany w komorze braniewskiej, na kupno których to dóbr wymienioną sumę spożytkował”¹¹⁸. Skoro zabrakło wierzyciela, któryby te pieniądze mu zwrócił, Leżeński chciał przejąć ziemię. Wymieniona suma odpowiadała wartości posesji, bowiem wtedy za 1 łan ziemi porównywalnej wartości płacono 400 zł. Dobra Bogdany, jako należące do kanonika, uważane były za kościelne. Leżeński dochodził więc o nie przed nuncjuszem nadzwyczajnym Pauluccim, ale i tym razem jego zabiegi storpedowała kapituła warmińska, co zostało zapisane w protokole jej posiedzeń 22 października 1698 r.¹¹⁹ Nie wiemy, czy Leżeński zdołał wycofać swoje pieniądze. Akta oficjalnie warmińskiej kurii biskupiej notują postępowanie jeszcze 6 lutego 1707 r.¹²⁰, kiedy Leżeńskiego już od kilku lat nie było na świecie.

* * *

Sufragan Leżeński zmarł 25 października 1703 r. w Bartoszycach, w czasie podróży. Pochowany został w Jezioranach. Franciszek Hipler pisze, że miał w ręku księgę zgonów parafii Jeziorany z lat 1684—1745, w której w odniesieniu do Leżeńskiego jest zapis, po łacinie, tej treści: „Prześwietny ongiś i przewielebny Pan Kazimierz Leżeński biskup z Leżenic Leżeński biskup Himery, sufragan warmiński, archiprezbiter jeziorański,

115 Oryginalny tekst testamentu razem z rozliczeniami, zob. AAWO, AK, Testamenty 2, k. 9—17, zatwierdzony przez kapitułę 4 IX 1665 r.

116 AAWO, AB, A 22, k. 80—83. Nagłówek zapisu: „Decretum in causa debiti ex Sonnenberge nobilibus Sitkowski”, Lidzbark 27 II 1696 r. Tenże dworzanin musiał być bliski Zbąskiemu, bowiem biskup w swoim ustnym testamencie, przekazanym spowiednikowi Andrzejowi Krügerowi, imiennie polecał go potomnym (zob. przyp. 79).

117 AAWO, AB, A 18, k. 37—38.

118 AAWO, AB, A 22, k. 307—308. Leżeński skwitował proboszcza i wityrków: „De qua quidem summa quattuor milium florenorum polonicalium levata et recepta monetae ecclesiae parochialis rectorem et vitricos omni meliori modo quieto praesentibusque omnia bona mea immobilia, signanter bona villae Sonnenberg cameratus Brunsbergensis, in quorum bonorum emptionem hanc summam convertito”.

119 AAWO, AK, Acta Cap. 11, k. 197: „Instantiales pro reverendo domino suffraganeo. Ad litteras illustrissimi domini Nuntii Apostolici extraordinarii Paulucci ratione praetensorum per reverendissimum dominum suffraganeum bonorum Sonnenberg rescribet dominus cancellarius repraesentando incongruam praetensionem eiusmodi. Ad lectas domini Groszkiewicz litteras perillustres domini praepositi et custos declararunt per litteras suas officiosas reverendissimo domino suffraganeo scriptas non intendisse derogare iuri totius venerabilis capituli”.

120 AAWO, AB, A 25, k. 132—133: „Decretum in causa haereditatis Basianae”.

proboszcz starogardzki, lat 47, po ośmiu latach bardzo bolesnej choroby zmarł w Bartoszycach, zaopatrzony we wszystkie sakramenty święte i tutaj został pochowany¹²¹.

W Jezioranach 18 stycznia 1702 r., w obecności dwóch świadków, którymi byli wikariusze parafii Jeziorany Jan Knobloch i Andrzej Dawid Samson, Leżeński sporządził testament. Zastrzegł w nim, że jest zakonnikiem i „formalnego nie czynię testamentu”. Rzeczywiście, zakonnicy całą swoją substancję majątkową zobowiązani byli przekazać zakonowi i nie mogli jej nikomu zapisywać. Leżeński w testamencie rozporządzał jedynie dobrami, jakie posiadał w ciągu kilku lat z racji beneficjów warmińskich, a także oficjała i proboszcza w diecezji włocławskiej.

Testament Leżeńskiego został sporządzony przez niego własnoręcznie, po polsku, według przyjętego w tamtych czasach schematu¹²², a więc również składa się z dwóch części: pierwszej ideologicznej i drugiej dyspozycyjnej. W części ideologicznej testator pisał o zbliżającej się śmierci, przepraszał Boga i ludzi za swoje przewinienia, polecał się miłosierdziu Bożemu i wstawiennictwu swoich świętych patronów. Ta część testamentu bywała czasami mocno rozbudowana. W okresie baroku niejednokrotnie część ideologiczna zajmowała połowę tekstu całego testamentu. W testamencie Leżeńskiego część ideowa jest dość skromna. Część druga, dyspozycyjna, bywała znacznie rozbudowana. Zazwyczaj testator wymieniał w niej członków swojej rodziny i ludzi sobie bliskich oraz określał, co i ile komu zapisywał. Dzięki zapisom w tej części dowiadujemy się o rodzinie testatora i przez to o nim samym. W swoim testamencie Leżeński dość surowo obszedł się z rodziną. Oddał jej tylko swoją część rodową, natomiast nie zapisał jej dosłownie nic, co zdobył w swoim życiu. Argumentował to tym, że zebrany majątek, jakim dysponował, nie pochodził z odziedziczenia dóbr rodowych. Wszystko wypracował własnym wysiłkiem. Skoro rodzina nie interesowała się jego losami za życia, więc testator nie poczuwał się do obowiązku zapisywania jej czegokolwiek. To raczej dość rzadki przypadek tak bezpardonowego potraktowania rodziny. Zresztą Leżeński nie mówił wyraźnie o rodzeństwie. Z testamentu da się wyczytać, że miał on dwoje rodzeństwa z tego samego ojca i matki, a także jakieś rodzeństwo przyrodnie, o którym zaznaczał, że wykształcił je na własny koszt i dopomógł w pierwszym urzędzeniu się w życiu. Tym jedynym rodzonym bratem sufragana był, kilkakrotnie wspomniany w tej pracy, Jacek Stanisław Leżeński. Z zapisu testamentowego wynika, że sufragan za własne pieniądze wykupił z zastawu „substancję macierzyńską”, z której zafundował posag pani Żukowskiej (zapewne swej siostrze) i swoją część działu po matce zapisał „rodzonemu” (czyli bratu Jackowi Stanisławowi), którego wspierał, na ile mógł. Właściwie trudno powiedzieć, by Leżeński zupełnie zignorował swoje rodzeństwo. Jednakże krewni duchownych bywali zachłanni na majątek swoich kuzynów, którzy nie mieli naturalnych dziedziców.

W testamencie sufragana dokładnie spisał dyspozycje co do swego pochówku. Na koszty pogrzebu przeznaczył pastorał. Życzył sobie być pochowanym „w fijałkowych tunicellach, infułce małej złocistej, bez wszelki pompy”. Pozostałe po nim szaty duchowne życzył rozdać księżom, aby za to w jego intencji odprawili msze św., natomiast naczynia liturgiczne przeznaczył kościołowi, w którym będzie pochowany. Biskupowi warmiń-

121 F. Hipler, *Die Grabstätte der ermländischen Bischöfe*, ZGAE, 1878, Bd. 6, s. 337.

122 Zob. M. Gołębowski, *Kilka uwag o testamentach z XVII i XVIII wieku w księgach biskupstwa chełmińskiego*, w: *W kręgu stanowych i kulturowych przeobrażeń Europy Północnej w XIV—XVIII wieku*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 1988, ss. 159—177.

skiemu podarował infułę i pas biały jedwabny ze złotem. Na kościół, w którym zostanie pochowany, przeznaczył kwotę 1000 zł, na ołtarz w kościele starogardzkim zapisał 100 zł i tyle samo na kościół w Jezioranach. Natomiast na seminarium w Braniewie Leżeński przeznaczył kwotę 30 florenów.

Główną spadkobierczynią całej swojej substancji majątkowej, jaką zdobył własną pracą i zachodem, uczynił Katarzynę Gertrudę Zagórną, wdowę po Piotrze Zagórnym, staroście barczewskim. Zapisał jej, a nie swojej rodzinie, bowiem „w nieszczęściu moim, ciężkich chorobach żadnej z krewnych nie uznałem pomocy, ratunku, pociechy, ani się nawet o mnie pytali. Imć pani Zagórna zaś tak w chorobach jako i w nieszczęściach matką mi się stawała”. Pewne drobne zmiany w tekście testamentu Leżeński poczynił własnoręcznie 3 lipca 1703 r. w Barsztynie. Zdaje się, że chodzi tu o Bartoszyce, gdzie kilka miesięcy potem zmarł. W tym krótkim dodatku do zasadniczego testamentu wprowadził kilka nowych dyspozycji, m.in. zmienił wykonawców testamentu, mianowicie o tę usługę prosił dwóch kanoników dobromiejskich Józefa Wawrzyńca Nycza i fromborskiego Jana Jerzego Kunigka. Z testamentu Leżeńskiego wynika, że posiadał kilka wsi i majątków na Warmii. Okazuje się, że Knobelsdorfowie nie zdołali mu odebrać wsi Urbanowo (Zechern, Cechry), bo je (jak pisze w testamencie) dzięki pani Zagórnej dobrze zagospodarował i o 2 tys. drożej sprzedał niż nabył. Nie został też chyba pozbawiony majątku Bogdany, bowiem w dopisku do testamentu zaznaczył: „in negotio Sonnenbergensi znajdzie się w szkatule informacja”. Posiadał też jakiś folwark koło Ornety, o którym dowiadujemy się z tego testamentu. W sumie Leżeński zebrał znaczny majątek, chociaż jego wielkość trudno precyzyjnie określić ze względu na fragmentaryczność i niejasność przekazów źródłowych.

Po śmierci Leżeńskiego przez kilka lat wokół jego spadku i długów oraz różnych zobowiązań finansowych toczyły się spory. Biskup Andrzej Chryzostom Załuski zaraz po śmierci Leżeńskiego polecił sporządzić inwentarz rzeczy i dóbr należących do sufragana. Kazał ogłosić w archidiecezji lidzbarskiej i jeziorańskiej, aby w ciągu dwóch miesięcy zgłaszali się wszyscy zainteresowani podziałem mienia zmarłego sufragana. Pismem datowanym w Pułtusk 20 października 1704 r. powołał dwóch kanoników do rozsądzenia tej sprawy. Tymi sędziami delegowanymi zostali Jan Jerzy Kunigk, kantor kapituły, i Stanisław z Rupniewa Ujejski, kustosz kapituły. Ten drugi z jakichś powodów nie mógł podjąć czynności, cały więc ciężar przejął na siebie Kunigk. Zgodnie z prawem procesowym musiały być w sprawie dwie strony. Jedną stanowili różni wierzyciele zmarłego, drugą zaś specjalnie powołany tzw. instygator, czyli oskarżyciel publiczny. To stanowisko Kunigk powierzył wikariuszowi katedry Karolowi Weissowi. Rozprawa odbyła się 5 marca 1705 r. Zachował się protokół z jej przebiegu, dzięki któremu lepiej niż z samego testamentu poznajemy stan majątkowy sufragana, ale też i jego zadłużenie¹²³. Na rozprawie obecna była Gertruda Zagórna, wdowa po Piotrze Zagórnym, burgrabim barczewskim, dziedzicu wsi Pajtuny w komorze olsztyńskiej. Ją właśnie Leżeński uczynił w swoim testamencie główną spadkobierczynią. Kobieta jeszcze jednak przed tą rozprawą zrezygnowała przed notariuszem z tego zapisu. Teraz na rozprawie powtórzyła tę decyzję i domagała się jedynie zwrotu tego, co od niej i jej męża Leżeński pożyczył, oraz tego, co wydała na leczenie sufragana podczas jego długiej choroby. Suma tych należności nie

123 AAWO, AB, A 23, k. 248—251, protokół o nagłówku: „In causa praetensionum post reverendissimum dominum suffraganeum Varmiensem, Heilsberg 5 III 1705”; ze względu na wielość zawartych w nim informacji publikujemy go w całości w Dodatku źródłowym, nr 2.

została jednak wymieniona. Podczas rozprawy instygator przedłożył pakiet zawierający spisy rzeczy i dóbr (*rerum et bonorum*) Leżeńskiego, sporządzony na polecenie biskupa Załuskiego zaraz po śmierci sufragana. Z tego spisu dowiadujemy się, że miał on na sprzedaż zboże zdeponowane w Gdańsku i Królewcu i pewne rzeczy u niejakiego Herehowicza. Wszystko należało dokładnie zweryfikować i wycenić, aby móc to skonfrontować z długami pozostawionymi przez zmarłego. Z osób prywatnych najwięcej był dłużny małżeństwu Gertrudzie i Piotrowi Zagórnym. Pieniądze te należały się ich dzieciom, o co upominali się opiekunowie prawni tychże — kanonik Wawrzyniec Nycz i szlachcic Jan Grzymała. Następca Leżeńskiego na stanowisku proboszcza parafii Jeziorany, Jan Kacper Józef Senkler, kanonik kolegiaty dobromiejskiej, wyliczył, że od zmarłego należy się parafii kwota 3979 zł. Archiprezbiter ornecki Kacper Simonis w imieniu dziedziców wsi Bogdany (Sonenberg) domagał się kwoty 916 zł. Wspomniany Stanisław Zawisza, który przez osiemnaście lat służył Leżeńskiemu, upominał się o niewypłaconą pensję za służbę. Zgodnie z umową miał otrzymywać rocznie początkowo 150, a potem 200 tyńfów. Faktycznie dostawał niewiele albo nic. Wprawdzie Leżeński w testamencie zapisał mu 300 zł, ale to nie satysfakcjonowało sługi. Leżeński był dłużny pewną ilość zboża spadkobiercom poprzedniego proboszcza jeziorańskiego Pawła Grunenberga, a także zamkowi w Jezioranach. W sumie długi zmarłego zdawały się przewyższać wartość rzeczy przez niego pozostawionych, które w dodatku były rozproszone u wielu ludzi i niełatwo było je pozbierać i w pełni wycenić. Zadanie scalenia substancji majątkowej sędzia zlecił trzem osobom: archiprezbiterowi lidzbarskiemu i reszelskiemu Janowi Hattyńskiemu oraz Grzegorzowi Kazubeckiemu, właścicielowi wsi Sapuny koło Lidzbarka. Wyznaczeni nie wykonali tego zadania.

Następne decyzje co do spadku Leżeńskiego i jego niezrealizowanych zobowiązań finansowych podjęli we Fromborku 12 lutego 1706 r. wytypowani przez biskupa Załuskiego dwaj ci sami kanonicy, mianowicie Stanisław Ujejski i Jan Jerzy Kunigk. Oni też stwierdzili, że nadal nie została ustalona i zabezpieczona substancja majątkowa Leżeńskiego, czego na rozprawie 5 marca 1705 r. domagał się, stojący na straży porządku prawnego, oskarżyciel publiczny — instygator. Jego funkcja z punktu prawa procesowego była ważna, bowiem on stanowił stronę procesu wobec drugiej, którą byli wszyscy zgłaszający roszczenia wobec zmarłego sufragana, jednak zasadnicze decyzje podejmowali w poprzednim i obecnym procesie wyznaczeni przez biskupa kanonicy. Oni sami, będąc tylko sądem delegowanym, powołali, czyli subdelegowali, następną komisję do zgromadzenia majątności Leżeńskiego. Weszli do niej kanonicy: Jan Hattyński, kanclerz biskupi, archiprezbiter lidzbarski, Jan Chryzostom Rogalla, archiprezbiter reszelski, kanonik kolegiaty dobromiejskiej, Stanisław Drozdowski, proboszcz parafii Ramsowo, posiadający uprawnienia notarialne, oraz jedyny człowiek świecki, wspomniany już Grzegorz Kazubecki. Wymienieni otrzymali polecenie pozbierania, otaksowania i sprzedaży rzeczy należących do sufragana. Z funduszy tą drogą uzyskanych mieli spłacić tych wierzycieli, którzy dług mogli udowodnić pokwitowaniem zmarłego. Subdelegowani komisarze według wystawionego im pełnomocnictwa mogli wydawać dekryty, a w razie potrzeby skorzystać z „ramienia świeckiego”, czyli sił policyjnych¹²⁴. Jak widzimy, ten

124 Tekst pełnomocnictwa notariusz biskupi Franciszek Ignacy Herr wpisał do akt kurialnych, zob. AAWO, AB, A 24, k. 26—27. Nagłówek brzmi: „Commissio in causa praetensionum post olim reverendissimum dominum suffraganeum Varmiensem”. W końcowej części dokumentu czytamy oświadczenie kanoników Ujejskiego i Kunigka dane grupie subdelegowanej: „Omni meliori modo consulendo Dominationibus Vestris, quarum fidem,

dokument w stosunku do poprzedniego, tzn. z 5 marca 1705 r., niewiele posuwał sprawę naprzód. Obaj kanonicy (Ujejski i Kunigk) usprawiedliwiali to tym, że w zawierusze wojny szwedzkiej nie udało się uzyskać bardziej znaczącego postępu. Na tym w aktach źródłowych tok sprawy z wykonaniem zobowiązań Leżeńskiego urywa się i nie wiemy, jaki ostatecznie miał epilog.

* * *

Reasumując nasze wywody, należy stwierdzić, że sufragan warmiński Kazimierz Benedykt Leżeński całą swoją karierę zawdzięczał biskupowi Janowi Stanisławowi Zbąskiemu. Musiał wraz z nim dźwigać odium niechęci ze strony kapituły warmińskiej, która obwiniała Zbąskiego o lekceważenie podstawowych praw i przywilejów kapituły. Po śmierci biskupa, kiedy zabrakło patrona, Leżeński przeżywał ciężkie chwile wskutek restrykcji i oskarżeń ze strony kolegium kanoników fromborskich, do których grona, mimo usilnych starań, nie udało mu się przystąpić. Sufragana przez ostatnie siedem lat stosunkowo krótkiego życia trawiła ciężka choroba, która niewątpliwie miała wielki wpływ na jego psychikę. Zerwał ze swoją rodziną i szukał oparcia w małżeństwie Zagórnych. W sumie sufragan Leżeński jawi się jako człowiek trudny we współżyciu, podatny na konflikty i skłonny do depresji. Na stanowiskach kościelnych, jakie piastował, nie miał większych osiągnięć, a motywem kumulacji przez niego beneficjów były raczej profity doczesne.

Kazimierz Benedykt Leżeński, ermländischer Weihbischof (1695—1703) und sein Testament

Zusammenfassung

Kazimierz Benedykt Leżeński war ein Geistlicher aus dem Zisterzienserorden und Abt des Klosters in Wistycze in Litauen. Seinen Aufstieg verdankte er dem Bischof Jan Stanisław Zbąski, der 1688 aus der Przemysler Diözese in die Diözese Ermland versetzt wurde. Die Person, die Bischof Zbąski bei der Regierung in Ermland unterstützen sollte, war Kazimierz Benedykt Leżeński, der 1695 die Nominierung zum Ermländer Weihbischof und Titularbischof von Himera erhalten hatte. In der Geschichte der ermländerischen Kirche war er der vierte Weihbischof.

Nach dem Tod von Zbąski, des Hauptförderers Leżeńskis, konnte man dessen Schicksal in Ermland als eine Reihe von Misserfolge und Verärgerungen, vor allem von Seiten des Ermländer Domkapitels, bezeichnen. Während der Sedisvakanz setzte ihn das Kapitel von der Funktion des Offizials ab und zahlte ihm ein Jahr lang kein Gehalt. Daraufhin klagte er gegen das Domkapitel in der Nuntiatur. Leżeński bemühte sich noch zweimal um die Kanonie in dem Ermländer Domkapitel, aber vergebens. 1698 kam er in die Breslauer Diözese, wo er mit Unterstützung von Stanisław Kazimierz Dąbbski das Amt des Offizials in Pommern und Danzig übernahm. In Ermland hielt er sich nur selten auf, auf Dauer kam er 1700 zurück. Im nächsten Jahr verfasste er ein Testament, das zum Prozessgegenstand wurde. Kazimierz Benedykt Leżeński starb am 25. Oktober 1703 im Alter von 50 Jahren.

prudentium et in rebus gerendis dexteritatem plene in Domino perspectas habemus, partes nostras subdelegandas esse duximus et subdelegamus per praesentes requirendo, quatenus, uti et tanquam commissarii per nos ad hanc causam concursus creditorum subdelegati, comportatis ad se quibuscunque tam summis pecuniariis pro dividendis rebus quam rebus quibuscunque in natura existentibus praevia, contra specificatos in processu creditores citatione ex iisdem rebus frumentis et pecuniis exinde collectis ducta proportione debitorum debita eadem quaecunque persolvant, componant totumque hocce negotium pro sua scientia et conscientia decidant, et omnia in praemissis quomodolibet necessaria et opportuna faciant et exequantur decretumque sive decreta sua ad hunc effectum interposita, adhibito etiam ad hoc brachio saeculari, omni meliori modo exequantur per opportuna iuris et facti remedia”.

Dodatek źródłowy*

1.

Testament sufragana warmińskiego Kazimierza Benedykta Leżeńskiego

[Jeziorany, 18 stycznia 1702 r.]

Autograf: AAWO, AK I, T 10, k. 27—29. Testament Leżeńskiego pisany przez niego własnoręcznie, po polsku, na podwójnie złożonej karcie, cztery strony zapisane. Papier o wymiarach 23x35 cm, inkaust ciemno brązowy, tekst bardzo wyraźnie pisany. Karty te są wszyte w kodeks wadliwie, wskutek czego część tekstu z karty drugiej jest poza nitką grzbietową. Papier jest dość mocno pomięty, w kilku miejscach przerwany, ale tekst jest w całości. Pod tekstem na k. 29r jest wyciśnięta w czerwonym laku pieczęć Leżeńskiego o średnicy 3 cm.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Jeżeli każdemu na ten padoł płaczu z niczego się rodzącemu rozpamiętywać potrzeba, że się w popiół śmiertelności a zgoła znowu w nic obróci, tedy tym, którzy wszechmocną ręką Boską stworzeni, najdroższą Jednorodzonego Syna Jego krwią odkupieni za darem Ducha Świętego z katolickich rzymskich urodzeni rodziców, w teże statecznie persewując wierze, Boskimi przy niegodności swojej obdarzeni dobrodziejstw, i onymi na godności Kościoła Świętego wyniesieni nie pojętą nigdy i nie wymowną uważwszy koło siebie providencją Boską a podziękowawszy ^a[Panu]^a najbardziej należy meditando dies antiquos et annos aeternos in mente habendo zawsze gotowymi bydź jakoby zawołani na trybunał boski, straszemu sędziemu ścisły uczynków [swojich rachunek oddali i onego za niedoskonałości swoje a zgoła ciężkie zbrodnie łaskawego uznali. Z których ja będąc jeden największy grzesznik ustawicznymi złożony chorobami, jednak na umyśle zdrowy solenną zaniosszy protestacją, iż jeślibym przyciśniony ciężkimi choroby albo gorączki bólami przeciwko wierze świętej rzymski co bluźnił, to nie z dobrego umysłu ani prawego serca czyniłbym, bo w teże wierze świętej jakom się urodził, wychował, umierać pragnę i mam nadzieję w niewinnej męce Chrystusa Pana, że jako grzechy moje za przyczyną Najświętszej Panny i świętych patronów moich z niepojętego miłosierdzia swego odpuści, tak też w teże wierze duszę z ciała mego wychodzącą do chwały swojej świętej przyjmie.

A lubo przez profesją zakonną rezygnowany formalnego nie czynię testamentu, jednak co żywą ręką z nabytej krwawym potem, pracą i pilnym staraniem moim fortuny, ruchomości i wszelkiego zbioru mego zawdzięczając dobrodziejstwa i wierne usługi i do teże fortuny nabycia dopomożenie oddałem, tą attestacją moją do wiadomości podaję i potwierdzam. A że tychże samych, którym żywą ręką oddałem wszelką ruchomość moją, łaska i affekt do dni życia mego wolne onych do dni życia mego dozwoliła mi zażywanie, tedy tym obligowańszy zostaje i nazad w ręce ich jako niżej oddaję.

Pobudką do tej ordinacyjej największą mi są zaciągnięte długi częścią na expedicją suffraganiej do Rzymu, częścią na kupienie wioski, częścią na doktorow, apteki, sustencyją moją, ile dla ustawicznej choroby od fortuny i dalszego nabycia chleba zacizcony [sic] i na małej barzo porcyjej zostawiony. A że najpierwszy dług na expedicją rzymską zaciągnąłem u pana jegomości Piotra Zagórnego, to jest tysiąc dwieście złotych, na rejest karta moja, a potym u samej ichomości po śmierci jego na wzywz mianowane

* Teksty przygotowano do druku zgodnie z aktualnymi wymogami zawartymi w piśmie normatywnym, pt.: *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, pod red. K. Lepszego, Wrocław 1953.

potrzeby tysiąc sto złotych, i że tać imć pani Zagórna przy trudnościach i zabawach moich nie tylko wioskę Cechry nazwaną ode mnie bardzo pustą kupioną, pracą swoją, pilnym dozorem, ale też i kosztem swoim restaurowała, zem ją za dwą tysięcy drożej sprzedał i te pieniądze dał na arendę, abym się do dni życia mego mógł jakokolwiek sustentować, tedy jeślibym przed wyściem arendy umarł, imć pani Katarzyna Gertruda Zagórna onej dotrzymać powinna, i jeślibym u kogo jaki dług miał jej, należeć [będzie]. A że w chorobach moich, potrzebach, niedostatkach, trudnościach matką mi się stawała i dla mnie wiele niewinnie ucierpiała inwentarzem rozmaitym gospodarskim, bydłem, owcami, statkami i innymi do tego należącymi sprzętami zapomagała, tedy wszelki ruchomości mojej, którą za żywota jej oddałem i po śmierci mojej zostanie, lubo to we złocie, srebro, klejnotach, stadach, bydłach, owcach, stołach, stołkach, krzesłach, obiciach, cynie, miedzi, futrach, chustach, pościeli, bo tym wszystkim co rok od niej prowidewany był, i co się tylko ruchomością nazywać może, jakom jej to za żywota do wolnej oddał dyspozycyjej, tak i teraz potwierdzam, na sąd boski pozywając kto by jej w tym krzywdę chciał uczynić.

Niech się zaś nikt nie dziwuje, że nie rodzonemu memu, albo któremu z krewnych tak żywą ręką jako tym skrypitem potwierdzającym zapisuję moję ruchomość, bo naprzód nie z ojczystej ani macierzystej sybstantcyjej, ale krwawej pracy mojej nabyłem wszystkiego i na to dłużyć się musiałem, wszelkich zażywając niewczasów, i w nieszczęściu moim, ciężkich chorobach żadnej z krewnych nie uznałem pomocy, ratunku, pociechy, ani się nawet o mnie spytali. Imć pani Zagórna zaś tak w chorobach jako nieszczęściach matką mi się stawała.

Druga, substancją macierzyńską zastawną swymi okupiwszy pieniędzmi i posag imć pani Żukowski zapłaciwszy i co by według działu mnie należało, rodzonemu [bratu Jackowi] zapisałem.

Trzecia, że oprócz tego co mogłem, czyniłem rodzonemu. Przyrodnich braci wszystkich z młodych lat wychowałem, nie mały koszt na nich tak do szkół jako wyprawując do ludzi łożąc, aby tylko Pana Boga za mnie prosili, a nic nie pretendowali.

A że imć pani Zagórnej tak za żywota jako tym potwierdzającym skrypitem wszystko oddałem, tedy tę obliguję imć, aby długi kartami memi assekurowane wypłaciła, kto by zaś nie miał karty, nie trzeba płacić, bo by to była fałszywa pretensyja. Jakoż nie znam się do żadnych innych długów oprócz imć pani Zagórnej, potem dwu tysięcy zaciągnionych w Olsztynie na wykupienie srebra u jegomości pana podczaszego ciechanowskiego, za które się w Olsztynie imć pani Zagórna assekurowała. Item złotych czterysta u pani Wichmanki miescki Seeburski, u których w zastaw dałem łańcuszków złotych dwa, miednicę srebrną, naleweczkę, pucharów złocistych dwa. Zawiszy, respektując na jego lata, tyńfów trzysta i jeśli co któremu zasług należeć będzie, zapłacić proszę i obliguję.

Ciało moje z ziemi wzięte tam gdzie umrę bez wszelki pompy ziemi oddać. Na pogrzeb pastorał przedać. Suknie moje między potrzebną księżą rozdać, aby za mnie msze odprawowali. Kościołowi temu, w którym pochowany będę, wszytek moj aparat [przeznaczam]. Infulę, którą sobie upodoba książe jegomość biskup warmiński, albę ze złotem, pas biały jedwabny ze złotem ofiaruję, aby tę ordinacyją moję prosząc go w osobliwej miał protekcyjej. W fijałkowych tunicellach, infulce małej złocistej pochować mię; ostatek inful obrócić na co do kościoła. Jeżeli bym zaś wypłacił za żywota mego co długów, żeby ich po śmierci mojej mało zostało, nie obliguję, ale proszę imć pani Zagórnej, aby w tym kościele, gdzie leżeć będę, dała na fundusz tysiąc złotych. Kościołowi

starogardzkiemu na wielgi ołtarz z tamtychże prowentów, które na ten czas należeć mi będą, leguję złotych sto. Ostatek prowentów według praw duchownych należących mi do rąk, imć pani Zagórnej na wypłacenie długów należeć powinno, w czym proszę i obliguję. Do seminarium bromzberskiego florenow trzydzieści, kościołowi seeburskiemu złotych sto z prowentów plebaniej seeburski leguję, ostatek za dusze na pogrzeb do rąk imć pani Zagórnej ordynuję.

Ponieważ za lata przeszłe intuitu pozyskania łaski z należytej mi pensyje ustąpiłem kilku tysięcy, tedy też upraszam księcia jegomości, aby folwark ornecki dla prędszego długów wypłacenia i za dusze dobrze uczynienia pozwolił imć pani Zagórnej do Wszystkich Świętych dotrzymać. Ta zaś ordynacyja moja imć pani Zagórnej służyć powinna, jeśli mię imć przeżyje, inaczej oddawszy sukcesorom, lubo gdzie będzie dispozycyja imci, dwa tysiące trzysta złotych wolna się wraca wszystkiego do mnie dispozycyja. Jeśliby też tego potrzeba była, zostawuję sobie wolność odmienić, przyczynić, ująć, poprawić, jednakże za wiadomością imć pani Zagórny, jako już za żywota wszystkiego possesorki.

Ażeby ta ordynacyja moja, którą viva czynię manu, we wszystkim skutek swój wzięła, za protektora jaśnie oświeconego księcia jegomości biskupa warmińskiego, za egzekutorow jegomości pana Bystrama cześnika braclawskiego, jegomości księdza Wawrzyńca Nycza kanonika warmińskiego, jako osobliwych za żywota mego przyjaciół obieram prosząc ich i przed strasznym sędzią niebieskim obligując, aby pilnie dojrzeli, żeby się we wszystkich punktach dosyć stało, pewni tego będąc, że też po swojej śmierci wzajemnej od swoich przyjaciół doznają uczynności. Dla większej wiary i wagi jakom własną pisał za żywota oddał ręką, tak i teraz z przyciśnieniem pieczęci mojej podpisuję. W Seeburgu die 18 Januarii 1702.

Ksiądz Kazimierz Leżenski suffragan warmiński, manu propria

[Świadkowie]

Invitatus a reverendissimo suffraganeo testor hanc ipsius esse veram dispositionem, anno 1702 die 18 Januarii

Joannes Knobloch capelanus Seeburgensis

Ego quoque invitatus a reverendissimo suffraganeo testor hanc ipsius esse veram dispositionem, anno 1702 die 18 Januarii

David Andreas T. Samson capelanus Seeburgensis

[Dopisek ręką Leżeńskiego]

Anno 1703 die 1 Julii in toto approbo, to przydawszy, że się do Olsztyna więcej nie winno nad tysiąc złotych, a Wichmance nic, bo się zapłaciło i zastaw odebrało. Kościołom i szpitalowi seeburskiemu według obligacyjej moich proszę zapłacić, bom te długi przejął za księdza Maiera wzięwszy w tym od niego bydło, kłacze i niektóre ruchomości. Na miejsce jegomości pana Bystrama jako odległego, do jegomości księdza Nycza kanonika warmińskiego upraszam jegomości księdza kanonika kantora i oficjała warmińskiego [Jana Jerzego Kunigka]. W Barsztynie [sic !] die et anno ut supra

Ksiądz Suffragan Warmiński

NB. Do seminarium dałem stante possessione mea florenos 100, a książę jegomość florenow 200 przyjął na siebie, reliquum należy z Szarnik, gdzie łaszt zginął. In negotio Sonnembergensi znajdzie się w szkatule informacja.

2.

Ustalenia sądu kościelnego diecezji warmińskiej w kwestii pretensji wierzycieli do spadku po sufraganie warmińskim Kazimierzu Benedykcie Leżeńskim

[Lidzbark, 5 marca 1705 r.]

Oryginal: AAWO, AB, A 23, k. 248r—250v.

Anno quo supra [1705] die 5-ta Martii.

In causa praetensionum post reverendissimum dominum suffraganeum Varmiensem.

Coram perillustri, etc. uti et tanquam a celsissimo principe illustrissimo et reverendissimo domino Andrea Chrysostomo comite in Załuskie Załuski, etc., una cum perillustri et reverendissimo domino Stanislao de Rupniow Ujeiski custode canonico Gnesnensi et Varmiensi, absente eodem perillustri et reverendissimo domino, et ex subdelegatione eiusdem et ratihabitione infrascriptorum commissario specialiter dato et deputato, in termino hodierno ex litteris publici edicti in causa et actione ratione concursus creditorum, ad substantiam morte et obitu reverendissimi olim Casimiri Lezynski episcopi Hymeriensis suffraganei Varmiensis archipresbyteri parochi Seeburgensis, etc., derelictam, in forma authentica extraditi et debite, tam ex ambona quam ad valvas ecclesiarum archipresbyteralium Heilsbergensis et Seeburgensis, uti a tergo earundem apparebat, executi provenientes, comparens personaliter reverendus Carolus Preiss vicarius cathedralis Varmiensis publicus sacra autoritate apostolica notarius, uti et tanquam ad infrascripta instigator et actor specialiter deputatus, contumaciam omnium et singulorum sua ex adverso ius et interesse aliquod ad praedictam substantiam habentium vel habere sese praetendentium, dictis edicti publici cum praefixione sexaginta dierum litteris citatorum et non comparentium accusavit, et in eorum contumaciam litteras commissionis ex cancellaria suae illustrissimae celsitudinis de data Pultoviae die 20 mensis Octobris anno proxime praeterito in forma authentica extraditas et in contextu edicti publici supranominati insertas produxit, quibus inhaerendo iurisdictionem commissorialem fundari, sese iudicem commissarium causae et partibus infrascriptis declarari, ea in causa ad ulteriora procedi, et ea, quae de iure venerint, peti, fieri, statui et decerni debita cum instantia petiit et postulavit, in praesentia nobilis Gertrudis olim nobilis et generosi Petri Zagorny burgrabii Wartenburgensis haeredis in Paytunen, viduae derelictae, a iure haereditatis testamento olim praefati reverendissimi suffraganei inscriptae libere et benevole recedentis, et pro suo tantum et prolis suae interesse intervenientis. Principalis ex adverso nec non aliorum dictis cridae litteris citatorum infrascriptorum ex adverso principalium, in fundationem eiusmodi iurisdictionis commissorialis libere et benevole consentientium. Et perillustri reverendissimus dominus iudex commissarius supranominatus iurisdictionem suam commissorialem vigore praetactae commissionis in forma authentica reproductae in contumaciam omnium et singulorum quorumcunque, tam suo quam collegae concommisarii praefati perillustri et reverendissimi domini custodis fundavit, sese iudicem causae et partibus infrascriptis competentem declaravit et instigatori antedicto ulterius eadem in causa proponere et agere mandavit.

Cui decreto interlocutorio parendo is idem instigator principalis actor inventarium rerum et bonorum mobilium morte et obitu olim reverendissimi domini suffraganei Varmiensis supraspecificati derelictarum per commissarios suae illustrissimae et reverendissimae celsitudinis officiose confectum, in rotulo ocluso et sigillis eorundem obsignato iudicialiter produxit, quem aperiri et utrum res et mobilia omnia debite sint comportata ex integro verificari, depositorum tam Gedani quam Regiomonti frumentorum rationes confici, produci et comprobari, nec non aliarum rerum apud generosum Herehorowicz existentium reliquum inventarium conscribi, easdem res taxari, tum quoque de frumentis, tam decimalibus quam crescentiae aestivalis et hiemalis anni 1703, praeter conseminationem hyemalem propriis granis praefati olim reverendissimi suffraganei in mansis parochialibus Seeburgensibus immediate ante mortem eiusdem factam, cuius quarta pars iuxta constitutiones synodales eundem olim reverendissimum concernit, rationes ab iis quorum interest produci, consignari et examinari, nondum inventata inventari et taxari; causam argenteriae eiusdem reverendissimi suffraganei pro redimendis intuitu contributionum sueticarum mansis parochialibus Seeburgensibus in florenis mille pruthenicalibus ex mandato suae illustrissimae celsitudinis ad interim quoad de obligatione solvendae antedictae contributionis per modernum Seeburgensis parochiae possessorem vel eiusdem antecessorem reverendissimum olim suffraganeum aliquid non statuatur vel decidatur, oppignoratae, assumi, dignosci et decidi, praetensiones creditorum auscultari, et ea, quae de iure venerint, fieri, statui et decerni debita cum instantia petiit et postulavit, praesente nobili et generosa vidua Zagornin antedicta, inhaerendo suae renuntiationi super haereditate testamentaria superius insinuatae et iam alias coram notario publico apostolico factae, et pro suo tantum credito interveniente, citata ex adverso principali, praetensiones suas iam alias in commissione anteriori productas admitti, satisfactionem pro iisdem, habito insuper respectu notabilium expensarum per tempus infirmitatis septennalis saepedicti reverendissimi suffraganei, usque ad mortem eiusdem, fideli cura et opera factarum, et per sese, etiam medio corporali iuramento, ubi et quando opus fuerit, liquidandorum decerni debita cum instantia petente. Interveniente quoque perillustri et reverendissimo domino Laurentio Nycz canonico Varmiensi, uti et tanquam pupillarum pie defuncti generosi Petri Zagorny tutor, suo et contutoris sui generosi Joannis Grzymała, nomine, imprimis summam florenorum mille ducentorum adhuc a patre praetactarum pupillarum reverendissimo domino suffraganeo commodatam et mediante eiusdem syngrapha recognitam, et pupillas, saltem quoad medietatem concernentem exolvi, alias vero summas per matrem pupillarum sine scitu et consensu tutorum tam ex castro Allensteinensi quam ex variis beneficiis ecclesiae Seeburgensis, et alias quomodolibet sive ex ecclesiis sive a privatis hominibus levatas et vel super bona Paytunen inscriptas vel sine inscriptione quomodolibet acceptas, partem pupillarum culmensem super Paytunen et aliis quibusvis bonis mobilibus et immobilibus minime afficere posse, sed super sola sorte matris haerere debere declarari et ad eum effectum actum exdivisionis bonorum mobilium et immobilium officio castrensi Allensteinensi autoritate commissoriali, ante causae praesentis definitionem, ne forte sors pupillarum libera et de iure integra quoquomodo gravetur aut laedatur, terminandum (praesentia enim Suecorum et Lithvanorum actum eiusmodi exdivisionis fieri non permittet) committi et iniungi reverenter postulante, tum quoque privatarum suarum praetensionum in tabula creditorum circa conscriptionem debitorum pie defuncti reverendissimi domini suffraganei notatorum rationem haberi petente. Salvo omni, etc. praesente quoque clarissimo et

admodum reverendo Joanne Gaspare Josepho Senkler canonico Gudstadiensi archipresbytero parcho Seeburgensi, suo nec non spectabilis Jacobi Walker praesentis et aliorum provisorum ecclesiae, capellarum, beneficiorum et hospitalis Seeburgensis nominibus pro solutione praetensionum in seorsiva charta, manu ipsius propria scripta et subscripta specificatarum et ad tria milia nongentos septuaginta novem et ultra florenos grossos septem ascendentium, nec non pro exhibendo integro inventario domus parochialis Seeburgensis petente, idque in praesentia admodum reverendi Floriani Białkowski parochi Freydenbergensis; itidem inventarium domus parochialis Freydenbergensis, nec non registra ecclesiae ab antedicto clarissimo et admodum reverendo Senkler suo antecessore exhiberi sibi ratione proventuum et praetensionum quarumcunque mediante commissione satisfieri postulantis. Praesente item clarissimo et admodum reverendo Gasparo Simonis archipresbytero Wormdittensi, nomine haeredum Sonnenbergensium praetensionem certam post olim reverendissimum suffraganeum intuitu bonorum Sonnenberg in florenis nongentis sexdecem grossis viginti, vigore documentorum reproductorum insinuante iisdemque haeredibus satisfieri postulante.

Praesente itidem Stanislawo Zawisza reverendissimi olim suffraganei famulo, ex quo per annos octodecem eidem inservivit; primo sub conventionem praetensionis annuae centum viginti timfonum, deinde ducentorum timfonum, et quia parum aut nihil durante hocce ipsius famulatu a praefato suo reverendissimo patrono de conducto pretio percepit, ideo praeter trecentos florenos testamento sibi legatos mercedem deservitam restantem ante omnes alios uti privilegiam exolvere suppliciter flagitante. Interveniente quoque reverendo Petro Grunenberg parcho in Sonnenberg, suo et cohaeredum nomine post olim admodum reverendum Paulum Grunenberg archipresbyterum Seeburgensem ratione interceptae post obitum eiusdem germani sui omnis decimae, tam ratione avenae modiorum septuaginta quinque, nec non offertorialium parochialium, et aliarum praetensionum ad summam sexcentorum sexdecem florenorum grossos decem, prout in seorsiva charta specificatum est, ascendentium, pro decernenda debita satisfactione instante; et tandem personaliter quoque comparente et interveniente nobili Casimiro Ehrenhart notario proventuum mensae episcopalis cameratus Seeburgensis, indemnitati mensae episcopalis praecavendo, pro extradendis reliquis viginti quinque modiis siliginis, ex quo reverendissimus olim suffraganeus unam lastam et quinquaginta modios mutuo acceperat et qui in una lasta et viginti quinque modiis iam sunt ex eiusdem deservitis compensati, instante et satisfactionem ex reliquis eiusdem deservitis nomine episcopalis mensae postulante.

Et perillustris reverendissimus dominus iudex commissarius antedictus ante omnia accepta resignatione praefatae nobilis viduae Zagornin ratione haereditatis testamentariae post olim reverendissimum dominum suffraganeum sese concernentem iudicialiter facta et deinceps aperto rotulo inventarii eodemque perlecto, eo attento, quoniam debita praetensionum supra insinuarum prout de iure satisfactis fieri non potest, nisi comportatis omnibus rebus mobilibus quibuscunque et ubicunque existentibus, nec non decimis, fructibus et obventionibus quibusvis saepedictum reverendissimum olim suffraganeum concernentibus, iisdemque debite taxatis et dividitis. Ideo salva ulteriori verificatione earundem supradictarum praetensionum et acceptatis, si quae acceptari possunt, et alias salvis in omnibus et per omnia prout de iure res quascunque in quibuscunque locis existentes, eas praesertim, quae servando servari non possunt, exceptis pretiosioribus et vestibus hic ad locum commissionis instante finali decisione

circa concursum creditorum transportandis, taxandas et inventandas, frumentum quoque habita ratione temporis, tam Regiomonti quam Gedani, iuxta recognitiones mercatorum ubicunque existentia, dividenda. Inventaria praeterea domus plebanalis, tam Seeburgensis quam Freydenbergensis conficienda esse, omni meliori modo adinvenit.

Et ad eum effectum commissarios illustres et admodum reverendos archipresbyteros Heilsbergensem et Resseliensem, nec non generosum Gregorium Kazubecki haereditarium in Sapuhnen, unius absentia non obstante deputavit cum plena et omnimoda facultate autoritate commissoriali faciendi, dicendi, gerendi et exercendi, quae in praemissis quomodolibet necessaria videbuntur et opportuna, idque praesentis decreti et alias omni, etc. Et interim officium Allensteinense requirendum esse duxit, prout praesentibus requirit, quatenus indemnitati pupillarum Paytunensium quoad summas post reverendissimum olim suffraganeum debitas omni meliori modo consulatur, neve sors bonorum pupillarium prout de iure et consuetudine quomodolibet alienis maternis debitis gravetur. Et ita, etc., non solum, etc., sed et omne, etc. Actum et datum anno, die, mense quibus supra.

Quoad illustres et generosum dominos commissarios, etiam cum facultate super restanti, ubicunque et apud quoscunque existente, olim reverendissimi domini suffraganei substantia inquirendi, interessatos citandi, testes eo nomine induci faciendi, et quoad hoc contumaces puniendi, contra eosdem decreta tam interlocutoria quam deffinitiva ferendi usque ad finalem executionem procedendi, prout de iure, etc. Et in fidem, etc.

Joannes Georgius Kunigk cantor canonicus
ad suprascripta commissarius specialiter datus et deputatus